Nr 124. Kraków 31 Maja — Sobota. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ogłoszenie prenumeraty na Czerwiec

w miejscu . . . . , . złr. **2** cent. —
z przesyłką pocztową (w państwie Austryackiem) . „ **2** „ **25**

Dla PP. Prenumeratorów, którzy prenumerowali do końca Maja, celem wyrównania kwartału, przedpłata wynosi na czerwiec i III kwartał to jest do końca września: w miejscu . . . . złr. **6** cent. **70**
z przesyłką pocztową (w państwie Austryackiem) . „ **8** w. a.

Kraków 30 maja.

Zdaje nam się, że to Mamiani powiedział, iż dać zupełną wolność druku a nie będzie potrzeba ustaw drukowych, dać zupełną wolność kościoła a obejdzie się bez konkordatów. Zdanie to mówi na pozór przeciw konkordatom, a właściwie tak jak go autor użył, stoi ono w obronie umów zabespieczających swobodę tego wyznania, któremu konkordat przyznał pewną niezawisłość. Dopóki kościół był niezawisłym od państwa, konkordaty były zbytecznemi; stały się one potrzebnemi dopiero odkąd użyto sporów religijnych za narzędzie do świeckich celów. Idea zrobienia kościoła instytucyą polityczną nie jest wszakże wyłącznym wynalazkiem XVI wieku; znano ją już w kościele wschodnim od dawna; jak z drugiéj strony nie jest wyłączną własnością rządów protestanckich lub schizmatyckich, bo jéj i katoliccy monarchowie używali z korzyścią dla swojéj nieograniczonéj władzy. Konkordaty były zawsze pewnego rodzaju przyznaniem władzy duchownéj praw zaprzeczanych przez władzę świecką czyli koncessyą siły materyalnéj na korzyść powagi moralnéj. Ale ponieważ konkordaty o tyle tylko zdobywały na władzy świeckiéj prawa kościoła, o ile rządy na rozszerzenie tych praw przystać chciały, przeto co kraj to inny konkordat. Stąd urosła potworność kościołów odrębnych w jednym kościele powszechnym. Konkordaty zatem stworzyły różność praw kościoła w każdym kraju. Zdawałoby się, że jesteśmy w duchu przytoczonych tu na czele słów przeciwnikami konkordatów, to jest umów zawieranych między państwem a kościołem, w których państwo nadaje, to jest przyznaje kościołowi i jego członkom pewne swobody, jakie mu się zdają być potrzebnemi. Przyznajcie zupełną wolność kościoła, a obejdzie się bez konkordatów; przyznajcie, że kościół nie jest ani instytucyą ani korporacyą ani spółką, lecz społecznością, a nie będzie potrzeba udzielać mu pozwolenia na mocy któregoś tam paragrafu traktatu zwanego konkordatem. Dopóki wszelako wolność kościoła nie jest nieograniczoną, dopóty prawa kościelne muszą być zabespieczane umową.

W Radzie państwa w Wiedniu zamierzono konkordat podkopać i obalić, a mniemani obrońcy wolności stanęli jako przeciwnicy jego. Chcą oni wolności gminy, wolności stowarzyszeń, a odmawiają kościołowi prawa do wolności, czyli, że tu użyjemy nowoczesnego acz słabego wyrazu na oznaczenie tego stosunku, odmawiają kościołowi prawa do autonomii, i chcą go uczynić sługą władz politycznych. Pod tym względem nie idą oni daléj jak rząd rosyjski lub rząd turecki.

Anglia, pomimo swego zadawnionego uprzedzenia przeciw katolicyzmowi, mimo swojej silnej hierarchii kościelnej obawiającej się o swoje przywileje, przez samo uczucie wolności indywidualnej i politycznej nie zabezpiecza wprawdzie konkordatem wolności kościołowi katolickiemu, lecz niema tyle środków, aby mu stawiała tamę; w Austryi zaś wygrzebują zeszłowiekowe despotyczne rozporządzenia, aby kościół oddać pod nieograniczony nadzór urzędników państwa, aby go pozbawić własności, jaką każda moralna osoba ma sobie zapewnioną, aby zaprowadzić świecką cenzurę na ambonę i na wykład nauki kościelnej, aby obrzędy duchowne zamknąć w przepisy ceremoniałów policyjnie dozorowanych.

Sprowadzono nawet kwestyę wolności kościoła do kwestyi władzy doczesnej Papieża, aby dowieść, że konkordat jest traktatem politycznym, a nie listem żelaznym zabezpieczającym prawa religijne i określającym stosunek kościoła do państwa, ustaw kościelnych do politycznych. Obrońcy zaś władzy doczesnej Papieżów największą szkodę wyrządzili kościołowi przez to zestawienie dwóch niezawisłych od siebie spraw, tak jak znów sprawie Papieżów zaszkodzili, podsuwając ją pod doktrynę legitymizmu. Dla tego widzimy, że obrońcy wolności indywidualnej i społecznej, stawają niekiedy naprzeciw konkordatom, nie zastanowiwszy się, że tym sposobem tę wolność wstecz cofają. Zanim zaś nadejdzie ta pora, aby kościół zupełnie był wyswobodzony z pod państwa, konkordaty muszą być tarczą jego i znajdować będą zawsze obrońców w rzetelnych katolikach i wyznawcach prawdziwej wolności.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 maja.

☐ Przed wyjazdem margr. Lavalette do Rzymu, Cesarz Napoleon zawezwał do siebie księcia Metternicha i dał mu ustne zapewnienie, że wracający ambasador nie ma innego polecenia, jak przedstawienie Ojcu śmu projektu zgody, o którym już gabinet tutejszy drogą dyplomatyczną był zawiadomiony, i którego treść oddawna podałem. Cesarz Francuzów chce zachować Ojcu śmu posiadanie i rząd patrimonium ś. Piotra, ale pod warunkiem zaprowadzenia liberalnych instytucyj, reform sądowych i administracyjnych, uznania królestwa Włoskiego i oddalenia z Rzymu króla Neapolitańskiego. Książe Metternich miał w tej rozmowie oświadczyć obawę co do dwóch ostatnich warunków, na co jak mówią, Cesarz odpowiedział, iż oba są tem ważniejsze iż stanowią poniekąd rękojmię dla pierwszych. Miał z tego powodu przedstawić szczegółowo cały obraz agitacyi legitymistowskiej, która z Rzymu oddziaływa nietylko na Neapol, ale i na inne sąsiednie kraje i wykazać co do uznania Włoch wszystkie korzyści polityczne i moralne, jakieby z takiego pojednania się Stolicy Apostolskiej ze sprawą narodową włoską spłynąć mogły na kościół i na katolicyzm, zabezpieczając władzę duchowną pierwszego i jedność moralną drugiego. Cesarz w tej rozmowie miał powiedzieć, że uważa siebie nie tylko za najstarszego syna kościoła, ale za najprawowierniejszego katolika, gdyż chce przez podniesienie siły i znaczenia kościoła, podnieść i wzmocnić wzrost katolicyzmu na całym świecie. Wyraził nadzieję, że biskupi zgromadzeni w Rzymie tak uczucia i usposobienia jego ocenią i że przyłożą się wpływem swym i radą do załatwienia tej ważnej kwestyi w sposób interesom wszystkich stron odpowiedni. Książe Metternich dodaje w swej depeszy, że cała ta przemowa Cesarza miała pewien wyraz głębokiego przekonania i jakby natchnienia.

Znakomite dzieło, które świeżo wydał w Paryżu p. Debrauz o kwestyi węgierskiej, wywołało w tutejszym świecie politycznym niemałe wrażenie. Niektórzy z Ministrów uważając, że rozwiązanie tej kwestyi, podług p. Debrauz byłoby nadwerężeniem konstytucyi lutowej, chcieli oświadczyć przez *Gazetę wiedeńską*, że autor i dzieło nie mają żadnego charakteru urzędowego, i nie są w żadnej styczności z polityką ministeryalną. Zrobiono też o tem wzmiankę, a *Presse* wczorajsza i *Oester. Ztg* dotknęły tej kwestyi i podniosły przeciw dziełu p. Debrauz nanowo ministeryalny program zupełnej centralizacyi.

Wczorajsze przemowy o konkordacie w Izbie niższej, zajmują dzisiaj dzienniki, lecz pozostaną zapewne bez skutku, gdyż wniosek komisyi, gdyby nawet został przyjęty przez Izbę, upadnie w Izbie wyższej.

Wiadomości podane przez *Ost-Deutsche Post* z Hercegowiny, wychodzą z ambasady tureckiej. Trzeba przeto czekać, czy się potwierdzą, gdyż między poprzedniemi wiele było fałszywych. To pewna że Czarnogóra jest otwarcie wciągnięta do walki.

N. Pani wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Kissingen.

Wiedeń 29 maja.

✻ W ostatnim liście z 20 b. m. (*Czas* N. 117) pisałem o rozpoczęciu obrad w Izbie niższéj nad budżetem ministerstwa stanu a w szczególności oddziału administracyi politycznéj tego ministerstwa. Wspomniałem tam między innemi o podziale Galicyi, jako wydział finansowy uznał go za usprawiedliwiony, i dodałem następujące uwagi: „Czy należy i ten ustęp budżetu tak płazem puścić z kompetentnéj strony krajowéj? Któż się teraz ujmie w Izbie za jednością i prawami kraju? Podobne zapytania nasuwać się muszą i przy budżecie oddziału oświecenia. Tam nawet poruszono kwestyą majątku kościelnego i tak zwanego funduszu religijnego. Wydział poprostu wnosi obalenie dotyczących artykułów konkordatu. Nasi posłowie zastanawiają się nad tem, bo tu idzie o bardzo ważne i jasne prawa własności, wolności kościoła, autonomii krajowéj“.

Powtórzyłem te wyrazy, bo one stanowią najlepszy punkt wyjścia dla dzisiejszego listu mego. Nie chcę dziś wcale nużyć czytelników ponowną polemiką z *Dziennikiem Polskim*, ale pozwalam sobie tylko nawiasowo kilka uwag polemicznych, bo *Dziennik Polski* znowu nie tyle ad rem, ile ad personam wystósował w N. 121 prócz artykułu wstępnego drugą korespondencyę, ale już nie „ze wsi“, tylko „z miasta“ czego bodaj czy nawet nie należało się spodziewać, skoro tak systematycznie umie ustawiać swe zastępy bojowe, rozdawać role itp. To wszystko ma niby okazywać, że *Dziennik Polski* a kraj to jedno i to samo...

Otóż *Dziennik Polski* nazywa powyższe uwagi moje nad obroną jedności i praw kraju „nowem wyzwaniem“, „szukaniem polemiki“ itd. Cóż to ma znaczyć? Czy *Dziennik Polski* nie chce ujmowania się za jednością i prawami kraju? Czy też sądzi, że o nim myślałem: „Któż się teraz ujmie w Izbie za jednością i prawami kraju?

Zostawiam to krajowi do ocenienia, jakiem jest właściwie to odezwanie się lekceważące w podobny sposób obronę interesów krajowych i wyzyskujące teraźniejszy brak czy niedostateczność téj obrony dla swych celów polemicznych. Tak daleko posuwa *Dziennik* złą wiarę w polemice, że takie uwagi, jak powyższe moje nad obroną jedności i praw kraju, nazywa „obłudnem podejmowaniem podobnych kwestyj“ itp. Pytam znowu, czy to się nazywa przedmiotową dyskusyą publiczną? Czy tem przekonywa *Dziennik* kogo, że abstencya jest zbawienną dla kraju? Teraz można się już wszystkiego w podobnym kierunku napaści osobistych po *Dzienniku* spodziewać. Jest to po prostu dalszy ciąg owego auto-dafé, które on pochwalał. Czuje, że nie może wydołać dowodami przedmiotowemi a więc podejrzywa, czerni, spotwarza, słowem pali dobrą sławę osób na stosie a nie rozjaśnia kwestyi saméj światłem uczciwéj dyskusyi publicznéj. Dla tego więc sądzę, że byłoby to ubliżeniem dla całego dziennikarstwa, gdybym się daléj miał zapuszczać w podobną walkę i odcinać ząb za ząb. Tyle przynajmniéj pokazało się w téj walce, że są ludzie w kraju, którzy nietylko wierzą w nieomylność swoją, nietylko są przeciwnikami prawdziwéj wolności druku i otwartéj dyskusyi publicznéj, ale nadto nie umieją rozprawiać z dobrą wiarą i chęcią rozpoznawania przedmiotowego. Dobra to wskazówka na przyszłość. Co do kwestyi zaś saméj, to tem mniéj potrzebnem będzie dalsze spieranie się wedle metody *Dziennika Polskiego*, skoro zaczynają się pojawiać takie fakta, jak częściowy udział delegacyi galicyjskiéj na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj w rozprawach, nie powiem nad budżetem oddziału oświecenia ministerstwa stanu, ale z powodu tego budżetu a raczéj z powodu sprawozdania i wniosków wydziału finansowego nad tym budżetem, tudzież przyjęcie na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj wniosku jednego z galicyjskich członków téj Izby względem niższego opodatkowania gorzałki.

Przypominam powyższe uwagi z ostatniego listu mego nad kwestyą majątku kościelnego. Nadmieniłem tam, że nasi posłowie zastanawiają się nad tem. Widać, że się zastanawiali, skoro wczoraj jeden z nich, ks. Ruczka, zabrał już głos w tej kwestyi, a dwaj inni, p. Helcel i ks. Dobrzański, nie wyszli jak zwykle z sali. Niechaj nikt nie mniema, że to jest jakowem zerwaniem solidarności. Nasamprzód kwestye religijne, jako główne kwestye sumienia, wyjęte są z pod ścisłej solidarności, a potem posłowie nasi radzili wszyscy nad tem i zdaje się, że większość zgodziła się, iż kwestya majątku kościelnego przemycona, że tak powiem, do rozpraw finansowych, nie jest właściwie kwestyą finansową, a zatem nie można do niej odnosić postanowienia abstencyi dla tego tylko, że się większości niemieckiej wydziału finansowego podobało uważać ją niejako za finansową. Ci więc z pośród posłów polskich, którzy chcieli głos zabrać nad tą kwestyą, pozostali w Izbie za zgodą koła polskiego i mogą jakby za delegacyę onego *ad hoc* być uważani. Odsyłamy więc teraz *Dziennik polski* do koła polskiego, do jego działalności choćby tylko częściowej i pytamy się, czy w toku rozpraw finansowych nie spotkałoby się jeszcze więcej podobnych kwestyj niefinansowych, nad któremi godziłoby się głos zabrać, choćby tylko dla wykazania ich charakteru i zaprzeczenia Izbie kompetencyi, jak to wczoraj ks. Ruczka uczynił? A kwestya podziału kraju, której przypomnienie w liście moim ostatnim nazwał *Dziennik polski* „nowem wyzwaniem“, czy jest także finansową? Ale o niej może już i tak niema co mówić, skoro podział jest tem więcej faktem dokonanym, używając wyrażenia *Dziennika polskiego*, iż w rzeczy samej Izba na wniosek wydziału uznała go za usprawiedliwiony? Godzi się tylko jeszcze zapytać, dokądby nas też doprowadziła ta cześć czy powolność dla faktów dokonanych? *Dziennik polski* przypomina często sejm grodzieński, Targowicę itp.

Możnaby także przypomnieć czasy poprzedniego upadku umysłowo-obyczajowego, martwoty politycznej itp. Cóżby to była za reprezentacya krajowa, któraby z konsekwencyą *Dziennika polskiego* pogrążała się w abstencyi, *alias* w bezczynności, *alias* w martwości politycznej?! Niechajże więc monopoliści patryotyzmu i rozumu stanu, którzy piszą do *Dziennika polskiego* dobrze zastanowią się nad tem i niechaj nie zapominają owej przypowieści ewangelicznej o tem, co się to nieraz widzi w oku bliźniego, a czego się nie widzi w oku własnem. A teraz zwracam się do wczorajszego posiedzenia Izby niższej.

Nasamprzód ukończono obrady nad budżetem oddziału administracyi politycznej. Potem przystąpiono do obrad nad budżetem oddziału oświecenia. Sprawozdawcą wydziału p. Brinz. Zaczęto od kwestyi funduszu religijno-szkolnego. Wydział nie chce uznać art. 31 konkordatu, który przyznaje a raczej przywraca prawo własności tego funduszu kościołowi. Zaczepia wydział o ustawodawstwo jozefińsko-przedkonkordatowe i żąda zamalgamowania niejako wszystkich funduszów szkolnych we wszystkich krajach państwa austryackiego w jeden fundusz całego państwa. A więc znowu najpotworniejsza i najniebezpieczniejsza centralizacya, bo podkopująca odwieczne prawa własności rozmaitych instytucyj, korporacyi i t. p., a zatem autonomię tych instytucyj, korporacyj i krajów samych. Uderzono tu wprost na konkordat, który zabezpiecza te prawa i autonomią. Całe więc obrady wczorajsze toczyły się około kwestyi konkordatu. Godnem jest uwagi, charakterystycznem a już nieraz widzianem zjawiskiem, że ci, którzy chcą podkopać potęgę i wolność kościoła, przedewszystkiem zwracają się ku własności kościoła. Bardzo ona zapewne ponętną i zyskowną, ale nie zawsze pomaga zabór jej do wyratowania państwa z toni finansowej, wtrącając je nadto w bezdeń bezprawia i nieładu towarzyskiego.

Przeciw wnioskowi wydziału mówili wczoraj: p. Brosche, ks. Litwinowicz i ks. Ruczka, za wnioskiem wydziału pp. Giskra i Herbst. Ks. Litwinowicz stanął w obronie konkordatu w ogóle, oświadczając, że jeśli przy tak częstem uderzaniu w téj Izbie na konkordat dotychczas milczał, to każdy zrozumie, jak wielką z siebie czynił ofiarę. Teraz już sądzi, że miarka się przebrała i należy wystąpić nawet przeciw przyjaciołom centralistycznym. Mowie jego rzeczywiście nie można odmówić pewnéj siły. Prezes go nawet upomniał, kiedy mówił o zobowiązaniu, jakie wziął na siebie N. Pan, zawierając z Ojcem S. konkordat. Nie chciał p. Hein dozwolić takiego rozwodzenia się nad osobą i słowem Monarchy i wezwał ks. Litwinowicza, aby raczéj o przedmiocie samym mówił. Nareszcie *mirabile dictu!* stanął ks. Litwinowicz w obronie kompetencyi sejmu krajowego, dowodząc, że sprawy kościelne i szkolne doń należą. Już przed nim i p. Brosche zakończył swą mowę temi słowy, że sejm czeski nigdy nie zezwoli na podobne naruszenie własności kościelno-krajowéj. Lewica odpowiedziała na to silnem *oho!* co się i podczas mowy ks. Litwinowicza kilka razy wydarzyło. Mowa p. Giskry przeciw ks. Litwinowiczowi była znowu pełna frazesów oklepanych o konkordacie, o idei a zatem i wszechwładności państwa w czem wszystkiem przebijało się ciągłe oglądanie się na Niemcy z tem jednak przypomnieniem, że i liberalne Prusy mają konkordat. Wreszcie każdego uderzać musiały liczne sprzeczności w mowie p. Giskry, który w wielu względach odmawiał kościołowi tego, co zwykłym indywiduom i stowarzyszeniom w państwie przyznaje. Ks. Ruczka mówił z niezwykłą siłą i głębokiem widocznie przekonaniem, żądając zaraz na wstępie oświadczenia od rządu, czy Izba upoważnioną jest do stanowienia o kwestyi majątku kościelnego i zapowiadając, że podejmuje się walki z każdym nad tą kwestyą. Przytaczał ks. Ruczka przykłady z dziejów i porównywał Austryą z innemi państwami jak np. Francyą, która także zawarła konkordat za Napoleona I. Zastanowił się obszernie nad naturą konkordatu, jako umowy i ustawy.

Porównywał z autonomią kościoła, przywróconą przez konkordat, autonomią gminy i krajów. Ustęp ten mowy ks. Ruczki zasługuje ze względów politycznych na wielką uwagę. Wreszcie odwołał się do dziejów, stosunków i uczuć swego narodu, których nie można mierzyć wedle zdań i widoków obcych. Ostatecznie także zaprzeczył kompetencyi Izbie. Ostatnim mówcą wczorajszym był p. Herbst. Mowie jego, mimo że w zasadzie zgadzał się z wnioskiem wydziału, nie można odmówić gruntowności, wytrawności i ścisłości prawniczéj. Nie zgadza on się z motywami wydziału, które rzeczywiście są niesłychanie wątłe i płytkie. Nie zaprzecza on kościołowi wszelkiéj własności do funduszu religijno-szkolnego, ale chce aby odróżnić własność kościoła od własności rozmaitych zakładów, korporacyj itp., przytaczając jako przykład majątek uniwersytetu w Pradze, przyłączony także do funduszu szkolnego. Nie jest więc p. Herbst jak się zdaje za amalgamacyą scentralizowaną w rękach państwa, ale nie przyznaje także kościołowi ogólnego lub wyłącznego prawa własności do rzeczonego funduszu. Metoda w rozbiorze téj kwestyi znalazła powszechne uznanie, chociaż nie można się na wszystkie jego zdania i wnioski zgadzać. Znać w nim rzeczywistego a myślącego prawnika.

Przerwano wczoraj te rozprawy, albowiem p. Plener miał jeszcze złożyć oznajmienie i projekt ustawy względem niezwłocznego wydobycia 50 milionów w losach pożyczki zastawionych w banku na pokrycie bieżących wydatków. Widać, że nie może dłużej czekać na rozwiązanie kwestyi bankowej przez Radę państwa. Odesłano ten projekt ustawy do wydziału finansowego.

Jutro posiedzenie w Izbie niższej. Wielu jeszcze zapisanych do głosu nad powyższą kwestyą majątku kościelnego, między innymi p. Helcel. Zdaje się, że wniosek wydziału nie przejdzie, bo i ministerstwo zapewne z nim się nie zgadza w takiej osnowie i formie.

W Izbie wyższej, *dzięki usiłowaniom posłów polskich*, mianowicie ks. Karola Jabłonowskiego i barona Mikołaja Romaszkana, uchwalono wczoraj mniejszy podatek od wódki, bo tylko $4^{2}/_{10}$ zamiast $6^{3}/_{10}$ kr., jak Izba niższa uchwaliła a wydział Izby wyższej wniósł. Szczególniej mowa wnioskodawcy p. Romaszkana była bardzo przekonywającą i skuteczną, bo po prostu niezbitemi liczbami dowodził, że gorzelnictwo w Galicyi upada, a jeszczeby bardziej upadło, gdyby podatek podwyższono, z czegoby nawet dla skarbu państwa szkoda wynikła. Wniosek p. Romaszkana, aby zniżyć podatek do 4. 2., przyjęto 35 głosami przeciw 32. Zdaje mi się, że to także dobry komentarz do polityki abstencyjnej *Dziennika Polskiego*, który między innemi powiada w Nr. 121, że mu wcale nie chodzi „o zmniejszenie podatku, ale o usunięcie zasady nowego opodatkowania.“ A któż wzbraniał obstawania i przemawiania w Izbie za tą zasadą? I owszem. Czyż my pochwalamy zasadę nowego opodatkowania?

Paryż 25 maja.

E. Wyszła w tych dniach z druku u Dentu broszura pod tytułem: „Evenements de Varsovie en 1861 et 1862 par un témoin oculaire“ przez Wiktora Blanc. Pismo to z gorącą życzliwością dla Polaków i polskiej sprawy, lecz z niedostatecznym na nią poglądem skreślone, przedstawia żywy, prawdziwy i zwięzły opis wypadków warszawskich. W obrazie tym poznać można naocznego a bezstronnego świadka, w zakończeniu pisma, w przedstawieniu obecnych potrzeb i życzeń narodu poznaje się cudzoziemca. Wyszczególniając je, mówi autor, że ich wyraz, który jako poufne zwierzenie uważał, słyszał nie raz z ust najzacniejszych obywateli. Wnieść można, że zwierzenie zupełnem nie było, i że ci poważni i godni miłośnicy ojczyzny ani myśli ani duszy całej przed autorem nie wywnętrzyli. Jakkolwiekbądź pisemko to szczerą przychylnością tchnące, a jak tylko wypadkami warszawskiemi, tak tylko sprawą Królestwa głównie zajmujące się, miłe powinno znaleść w kraju naszym przyjęcie i tu przejśćby nie powinno niepostrzeżone. Pisarz w krótkim wstępie na stan obecny Polski i na jej przyszłość zwracając uwagę mężów stanu, myślicieli, i szlachetnych obrońców praw narodowości, zdaje się i ogólną sprawę Polską mieć na myśli, gdy ów znany wiersz Lukanowy w ten sposób przerabia: „Victrix causa placuit Diis, victura Catoni.“

Nie na samych kulach, bagnetach, pikach i nahajkach chce poprzestać Rosya w walce z duchem polskim, zaczyna przeciw niemu używać broni, którą nie tak wprawnie włada, broni umysłowej i pióra. Zawiązała się tu w Paryżu spółka pisarzy rosyjskich usiłujących wydawanemi pismami obałamucić opinię europejską i fałsze historyczne i polityczne w miejscu najoczywistszej prawdy upowszechnić. Na czele tego stowarzyszenia zdaje się stoi książę Aleksander Trubeckoj, autor kilku rozpraw, między innemi o Rusi Czerwonej, a który z życia innym dotąd rodzajem słynności odznaczonego, wstąpił teraz w zawód pisarza politycznego i zaciętego wroga wiary i narodowości polskiej. Z tej kuźni, ale nie cyklopowej wyszły teraz trzy pisma. Z wielkim trudem wykute, gdy nie znalazły przyjęcia ani w dziennikach tutejszych ani w żadnym z Przeglądów, jako wyroby jedynie rosyjską firmą opatrzone ukazały się. Pierwszym z nich jest broszura księcia Trubeckiego z zdradnym, bo z szyderczym tytułem: „La Pologne n'est pas morte,“ drugie pismo pana Poroszina „La Nationalité contestée“; trzecim w tym samym duchu i celu, broszura bezimiennie wydana. Ten drugi wyrób piśmienny poważniej i spokojniej wykonany, może jeszcze zasługiwać na odpowiedź, na odparcie na polu historycznem i naukowem; płytkie szyderstwo księcia Trubeckiego powinno tylko uśmiech politowania wywołać, nie zasługując nawet na obudzenie oburzenia. Z pisma tego bowiem okazuje się, że fałszowania przeszłości i obecnych wypadków, bezwstydu w przedstawianiu i historyi i teraźniejszości, nie tylko rząd rosyjski, ale i bojarowie moskiewscy są zdolni.

Jenerał Goyon przybywszy do Paryża otrzymał bezzwłocznie posłuchanie u Cesarza i znalazł najłaskawsze przyjęcie. Jenerał przedstawił stan obecny rzeczy w Rzymie i cały bieg swojego postępowania. Cesarz z wielką uwagą wysłuchawszy go oświadczył swoje zadowolnienie, przyznał, że jenerał zrozumiał myśl jego i ściśle się do danych poleceń stósował. Zapewniwszy go o swojem zawdzięczeniu, zawiadomił, że go członkiem senatu mianuje, dodał potem następujące słowa: „Widzisz mnie, jenerale, w niemałym kłopocie. Znasz moje przywiązanie do Ojca świętego, z drugiej strony wojnę włoską prowadziłem dla oswobodzenia Włoch, uznałem królestwo włoskie, nie mogę wyrzec się sprawy Włoch. Cudu potrzeba, aby z łatwością wyjść można z tego położenia. Trzebaby, aby Papież stał się Włochem, lub Włochy papiezkiemi.“ Na tych wyrazach ograniczył Cesarz wyjaśnienie dzisiejszego stanu rzeczy i co do przyszłości, w żadne dalsze nie zapuścił się tłómaczenie. Jak na dzisiaj trwa postanowienie utrzymania jenerała Hugues tymczasowo przy dowództwie wojska i wyprawienia margrabiego Lavalette z powrotem do Rzymu. Jenerał Goyon otrzyma zaś miejsce w senacie i w Paryżu pozostanie.

Wicekról Egiptu zabawi tu do końca tygodnia. Wczoraj dany był dla niego wielki obiad u dworu, dziś obiaduje u księżnej Matyldy. We wtorek podejmuje go pan Thouvenel. Cesarstwo pozostaną w Paryżu do 5go czerwca, skąd udadzą się do Fontainebleau. 15go czerwca Cesarz wyjedzie do Vichy. W lipcu połączy się z nim Cesarzowa, dla zwiedzenia środkowej Francyi. Przy końcu lipca wróci do Paryża chcąc być przytomną rozwiązaniu księżnej Klotyldy. Cesarz zaś przeniesie się do obozu pod Châlons. Dalszy program jeszcze nie ułożony.

Ksiądz arcybiskup poznański przybywszy dnia 22go b. m. wieczorem do Paryża, wielce żałował, iż nie zdążył na doroczny żałobny obchód w Montmorency, który w tym roku uświetniła kaznodziejska wymowa O. Feliksa. Znakomity ten mowca duchowny uczcił wspaniałą mową pogrzebową pamięć księcia Adama Czartoryskiego. Ksiądz arcybiskup przyjął gościnność w hotelu Lambert. Wczoraj znajdował się na nabożeństwie w kościele Wniebowzięcia, gdzie przez duchowieństwo polskie tutejsze i przez usta księdza Aleksandra Jełowickiego witany był jako Prymas kościoła polskiego, jako takiemu najwyższemu dostojnikowi w mieszkaniu księdza Deguerry proboszcza ś. Magdaleny złożyli cześć swoją rodaczki i rodacy zamieszkali tutaj lub czasowo przebywający, niemniej wychowańcy różnych zakładów polskich, naukowych lub dobroczynnych. Czcigodny pasterz zwiedził te zakłady i błogosławieństwa im udzielił. Dziś o 11ej puścił się w dalszą drogę do Rzymu. Ma noc przepędzić w Lyonie, a jutro wieczorem odpłynąć z Marsylii na tym samym statku, na którym kardynał arcybiskup paryzki podróż morską odbędzie.

Paryż 25 maja.

B. Od dwóch dni cieszymy się w murach naszych obecnością arcypasterza dyecezyi poznańskiéj o którego przybyciu mylnie w *Czasie* przed kilkunastą dni było doniesione. Arcybiskup dopiero w piątek 23go maja przybył. Niezapowiedziane przybycie nie dozwoliło wszystkim rodakom zbliżyć się do arcypasterza tak powszechnie uwielbianego. Wszyscy byliby pospieszyli złożyć mu należny hołd i prosić o błogosławieństwo. Ale w tak rozległym mieście i przy tylu urozmaiconych zatrudnieniach, gdzie krewni, przyjaciele czasem po kilka lat nie mogą się spotkać, trzebaby wcześnéj wiadomości, ażeby na jednę godzinę zebrać się. Powtarzam z pewnością téj godziny wszyscy Polacy w Paryżu gorąco pragnęli. Tylko wybrani to

jest swobodniejsi dostąpili, a tą razą było i dosyć wybranych. Mamy zresztą nasze instytucye, te ogół reprezentują, niechaj one będą organami powszechnéj czci i uwielbienia dla naszego Prymasa. Wczoraj to jest w sobotę o godzinie w pół do dziewiątej, zebrali się bardzo licznie w kościele Wniebowzięcia ci rodacy, którzy mogli być zawiadomieni, kościół był przepełniony. Szkoła wyższa z Montparnasse, instytut hotelu Lambert, szkoła Batignolska reprezentowana przez deputacyę, Inwalidzi Siostry Miłosierdzia witały najdostojniejszego pasterza. Pozwolę sobie w tem miejscu zrobić zboczenie i sprostować mylne doniesienie do *Czasu* powtórzone przez gazety warszawskie, jakoby szkoła wyższa męska posiadająca własny dom na ulicy Montparnasse przeniesioną i przyłączoną nawet być miała do Batignolskiéj. Nigdy podobny zamiar miejsca nie miał, nigdy mieć nie mógł bo jest sprzeczny z naturą przeznaczenia dwóch instytucyj, z których jedna wyższe nauki druga gimnazyalne udziela. Wieść o któréj mowa rozsiewana prawdziwie że w niepojętym celu nie mogła nawet być upoważnioną położeniem obecnym szkoły wyższej. Zmiany wtenczas się robią, kiedy potrzeba rzeczy wymaga, szkoła wyższa jest w najbardziéj zadawalniającym położeniu. W tym roku dziesięciu elewów zyskało patenta do najpierwszych instytutów francuskich, bo jak wiadomo, szkoła Montparnasse, ułatwia młodzieży przystęp do wspomnionych instytutów, nie można zatem pojąć jaką myśl mają nowiniarze siejący sprzeczne z rzeczywistością wieści. Imiona uczniów którzy patenta otrzymali w przyszłym liście podam; w tym miejscu tylko z upoważnienia przeciwko insynuacyom niezręcznym protestuję. Wróćmy do wizyty arcypasterza, przy mszy św. damy z towarzystwa wykonały pienie a potem wstąpił na ambonę ks. Jełowicki i witał arcypasterza Prymasa Polski. Żałujemy bardzo, że głosu tego w zupełności umieścić nie możemy. Treść osłabiłaby może energię i czucie téj improwizacyi serdecznego patryarchy i kapłana. Kiedy mowca zwracając się do arcypasterza, pokazał mu pielgrzymy po drodze jego do Rzymu rozrzucone i ręce do niego wyciągające i błagające, ażeby bóle kościoła, bóle narodu Ojcu Świętemu przedstawił, łzy z óczu przytomnych wytrysnęły i łza pewnie najzacniejsza w zgromadzeniu po sędziwych licach spłynęła.

Po suplikacyach arcypasterz udzielił zgromadzonym błogosławieństwa i odszedł do mieszkania czcigodnego naszego przyjaciela ks. Deguerry proboszcza parafii św. Magdaleny dla podziękowania mu za udzielony tułactwu w swéj świątyni przytułek. Poszły za najdostojniejszym arcypasterzem deputacye szkół, Siostry św. Kazimierza i wielka liczba tych, którzy byli w kościele. Przemówił w imieniu szkoły Batignolskiéj, Rufin Piotrowski. Ksiądz Arcybiskup skłaniając się do prośby rady szkolnéj, obiecał na 4tą godzinę swoją wizytę, a tymczasem udał się do klasztoru Sióstr Miłosierdzia, następnie do szkoły wyższéj przygotowowczéj w Montparnasse gdzie przyjmowany był przez dyrektora tejże szkoły jenerała Konarskiego, radę szkolną i jéj prezesa księcia Władysława Czartoryskiego. Kto zna miejscowość, ten przyzna jak czynnym musiał być sędziwy arcypaterz, ażeby zadosyćuczynić wszystkim prośbom, ażeby uszczęśliwić wszystkich, co widać życzeniem jest bezustannem téj czcigodnéj natury.

O trzy kwadranse na piątą wysiadł arcybiskup u drzwi szkoły batignolskiéj, witany solą i chlebem przez dyrektora p. Malinowskiego i radę szkolną czekającą na dziedzińcu. W głównej sali powitał proboszcz batignolski otoczony duchowieństwem arcybiskupa polskiego, oświadczając szczęście jakiego doznaje, że w jego parafii tak piękny polski mieści się naukowy zakład. Arcybiskup odpowiedział w rzewnych i zarazem pełnych uczucia religijnego wyrazach. Wymowne były słowa, ale wymowniejsze nad wszystko położenie.....

Na dziedzińcu w półkole uszykowani uczniowie w wielkim stroju. Jeden z nich *princeps juventutis* nazwiskiem Gasthoft, w krótkich wyrazach przemówił do najdostojniejszego gościa, zapewniając, że choć oddaleni od kraju, w nim i dla niego tylko żyją. Nie formularny to zaprawdę frazes, ale najwybitniejsza rzeczywistość. Wszyscy udali się następnie za arcypasterzem do kaplicy, gdzie po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“ upadłszy na kolana otrzymali błogosławieństwo pasterskie.

Na dziedzińcu pożegnali chłopcy odjeżdżającego arcybiskupa hymnem legionów z piersi instynktowo wywołanym, i okrzykiem pewnie że najszczerszym: niech żyje nasz pasterz! Rozczulony arcybiskup dziękował i obiecał prosić Papieża o błogosławieństwo dla Zakładu, które z powrotem przywiezie.

Wieczorem dnia tego u księstwa Czartoryskich w hotelu Lambert było zwykłe przyjęcie. A że wiedziano, iż zaszczyci go obecnością najdostojniejszy gość, przeto kto tylko mógł śpieszył zapełnić podwoje gościnne księstwa. Ale tą razą pośpiech tylko i to wielki pośpiech był wynagrodzony. Ksiądz arcybiskup wstaje o piątej, odprawia mszę o szóstej, obiaduje o pierwszej, je kolacyę o siódmej, a idzie na spoczynek o dziewiątej. Jest to wprost przeciwne życiu paryskiemu. Że jednak pożyteczne zdrowiu, to widać na osobie arcypasterza. Któżby mu dał wiek, który ma rzeczywiście? Kto się potrafi z młodszych nierównie poszczycić taką czerstwością, świeżością, czynnością, jak ten przeszło siedmdziesięcioletni arcypasterz. Choć wczoraj ktokolwiek przed dziewiątą nie przybył, ten już uwielbionej osoby nie widział, choć zawodów było wiele, radujemy się jednak wszyscy słysząc, że tryb taki życia daje nam rękojmię długiego dla tak zacnego męża żywota. Opatrzność zaś modłami tylu wiernych ubłagana, reszty w zachowaniu długiem arcypasterza dokona.

Economist, przegląd angielski, w statystyce długów publicznych europejskich państw, najniżej stawia Rosyę. Nawet finanse tureckie wyżej ceni z powodu, iż rząd turecki ma przynajmniej zaletę szczerości. Nie tai ani podrabia deficytu, przyznaje się do kłopotów i szuka sposobów wyjścia z nich. Jeżeli za granicą stan finansów rosyjskich jest podejrzywany, czyjaż w tym wina, jeżeli nie dokumentów urzędowych nigdy prawdy nie objawianych. Tak się wyraża przegląd angielski. W rzeczy samej za granicą wiedzą o tem, że Rosya posiada wielkie zasoby, ale o zaległych i bieżących ciężarach nikt pewnej nie posiada wiedzy. Nie dała nadto Rosya dotąd żadnej rękojmi na przyszłość więcej gospodarczego zarządu.

Economist podaje cyfry nieurzędowe, ale przez Rosyanina w dziele ogłoszone. P. Ogarew taki wykaz daje długu Rosyi: W roku 1860 wynosił on 2,196,923,000 fr., w roku 1861 2,060,250,250 fr. Jest więc zmniejszenie długu pozorne, nie w skutku ubytku ciężarów, ale inną jaką przyczyną może tylko translokacya cyfr spowodowana, bo Rosya znowu do pożyczki się ucieka i zapewne w przyszłości pożyczać będzie. Przepowiednie kredytowe *Economist* popiera numerycznemi dowodami, także w dziele p. Ogarew czerpanemi: w r. 1856 było w obiegu monety papierowej 1,336,263,823 franków, monety kruszcowej 461,889,550 franków; w r. 1862 monety papierowej 2,603,161,075 fr., monety kruszcowej 305,917,625 franków. Tak więc massa biletów zdublowaną, a kruszców o trzecią część zmniejszoną została.

Wnioski *Economista* wcale nie są zaspakajające. Nie ośmielemy się dodać nic więcej do powyższych uwag, nadmieniając tylko, że trzebaby wielkiej, gienialnej finansowej zdolności, wspartej radykalną zmianą polityki rządowej, ażeby 375 milionami kruszcu odpowiedzieć potrzebie tak wytężonego położenia.

Rzym 22 maja.

(T) Dnia wczorajszego rano odbył się w sali królewskiej w Watykanie z wielką uroczystością konsystorz publiczny, na którym Ojciec święty obdarzył kardynalskim kapeluszem kardynałów Gargia Cuesta arcybiskupa Kompostelli i de la Puente arcybiskupa Burgosu. Tak jak przeszłą razą na konsystorzu kanonizacyjnym, Ojciec święty przybył na przenośnym tronie między wachlarzami ze strusich piór, cały dwór otaczał go, kardynałowie licznie zgromadzeni składali mu hołd jeden po drugim przystępując do podnóża tronu i całując Papieża w pierścień Rybaka. Za kardynałami na dalszych ławach siedzieli biskupi z rozlicznych stron świata. W ich gronie znajdował się znany światu X. Dupanloup biskup Orleański; X. Borowski biskup Żytomierski, był pierwszym z rzędu po prawicy Ojca świętego. Konsystorz się rozpoczął wytoczeniem beatyfikacyjnej sprawy w. Egidiusza od ś. Józefa, neapolitańczyka przez adwokata konsystoryalnego. Następnie obadwaj nowi purpuraci w fioletowe dotąd przyodziani szaty, po złożeniu przysięgi w kaplicy sykstyńskiej, wprowadzeni zostali przez kolegów swoich i ucałowawszy stopy i ręce Ojca świętego, otrzymali pocałunek pokoju najprzód od niego, potem zaś od każdego kardynała z osobna, wróciwszy do tronu odebrali kardynalski kapelusz, który Papież wkładał obydwom wymawiając piękne łacińskie wyrazy używane przy tej ceremonii. Gdy się konsystorz skończył, nowi kardynałowie odprowadzili Ojca świętego do „Sali przyborów“ *Sala dei paramenti*, a potem ze wszystkimi swymi kolegami poszli do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie kardynał djakon zanucił *Te Deum*, a po odśpiewaniu onego odmówił modlitwę *super electos.* Przez ten czas obaj purpuraci leżeli krzyżem na stopniach ołtarza, a rozpuszczone ich w całej długości płaszcze spływały aż na posadzkę kościelną. Wychodząc z kaplicy zatrzymali się u drzwi i ściskali powtórnie wszystkich swych kolegów, z których każdy zbliżał się ku niemu.

Niebawem po konsystorzu publicznym odbył się drugi tajny w mieszkaniu Ojca świętego na drugim piętrze Watykanu. Ojciec śty zamknąwszy na nim usta obu kardynałom prekonizował patryarchą Antiocheńskim *in partibus* X. Karola hr. Belgrado byłego biskupa z Ascoli; arcybiskupem Zary w Dalmacyi X. Piotra Doimo Maupas, przeniesionego ze stolicy biskupiej w Sebenico; biskupem Leridy w Hiszpanii X. Maryana Puigllat y Amigo; biskupem Gerony w Hiszpanii X. Konstantego Bonet; biskupem Porto w Portugalii X. Jana de Franca Castro y Moura; biskupem Izopolitańskim *in partibus* X Jakóba Gray Szkota. Poczem otworzył usta obu purpuratom, nałożył im pierścień kardynalski i nadał tytuły: kardynałowi Gargia Cuesta świętej Pryski (niegdyś tytuł kardynała Zbigniewa Oleśnickiego); a kardynałowi de la Puente, Najświętszej Panny Pokoju *Sanctae Mariae Pacis.*

Ceremonia doręczenia kapeluszów odbyła się w wieczór. W godzinę po zadzwonieniu na Anioł Pański, monsignor Ricci szambelan duchowny i prałat domowy Jego Świętobliwości, wyruszył dwiema karetami; w pierwszej wieziono kapelusze. Powozy jechały stępo i poprzedzone były liczną służbą z pochodniami. W mieszkaniu kardynałów znajdowali się tego wieczora sami tylko zaproszeni goście. Muzyki na placu nie było jak dwóch pierwszych dni. Pałac ambasady wewnątrz tylko był oświetlony, ale tak, iż zdawał się płonąć cały; w ogromnych jego salach paliło się 1700 świec. Zgromadzenie składało się z wysokiego duchowieństwa i z kwiatu towarzystwa. Mężczyzni mundurów nie nosili jak pierwszych dwóch wieczorów, ale kobiety były równie okryte klejnotami. Księżna Corsini miała naszyjnik z ogromnych szmaragdów, księżna Odescalchi miała śliczne topazy itd. Lodów i rozlicznych słodyczy było co niemiara.

Kiedy kapelusze przybyły, kardynałowie zasiedli na krzesłach pod baldachimem; msgnr Ricci przemówił do nich po włosku, a kardynał Gargia Cuesta, arcybiskup Kompostelli, odpowiedział mu po łacinie; poczem zawołano wedle zwyczaju *extra!* i wszystkie kobiety a za niemi i mężczyzni ustąpić musieli na chwilę do sąsiednich sal; jednakowoż przy doręczeniu kapelusza, były obecne damy, co się ścisłości przepisów sprzeciwiało. Recepcya ta równie jak poniedziałkowa była jedną z najświetniejszych, jakie Rzym pamięta. Okazałość taka i pańskość zachowały się jedynie we wiecznem mieście.

X. Borowski biskup Żytomierski był wczoraj także u kardynałów, a duchowieństwo licznie go otaczało.

Kraków 30 maja. Wczoraj w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, zebrała się Kapituła kaoników katedralnych u dziekana swojego, X. Łętowskiego, biskupa Jopejskiego i uradziła, aby stósownie do kanonów i synodalnych przepisów, zaraz nazajutrz przystąpić do wyboru administratora dyecezyi. Jakoż natychmiast rozesłano kurendę do duchowieństwa świeckiego i zakonnego, aby dnia 30 maja o godzinie dziewiątej rano znajdowali się w kościele katedralnym na Wawelu.

Po odprawionej wotywie *de Spiritu Sancto*, udała się Kapituła do skarbca kościoła, i tam przystąpiono do wyboru Administratora. Po półgodzinnym przeciągu czasu ogłoszono duchowieństwu od wielkiego ołtarza, iż X. Karol Teliga, kan. kapituły kat. Dr teologii i profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, obejmuje rządy dyecezyi. Poczem odśpiewano *Te Deum laudamus* i złożono homagium nowemu Administratorowi.

Ck. Ministerym Stanu nadało pozostawionemu w stanie rozporządzalności sekretarzowi namiestnictwa Juliuszowi Błońskiemu, opróżnioną posadę sekretarza namiestnictwa we Lwowie.

Wiedeń 29 maja. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych przeznaczone było wydatkom na wydział oświecenia w ministerstwie Stanu. Z powodu wniosków wydziału tyczących się funduszu szkolnego, który powstał z funduszów kościelnych, wytoczyła się sprawa konkordatu, a w niej zabierali głosy Brinz, Litwinowicz, Brosche, Giskra, Ruczka, Herbst. Zanim jednak przedmiot wyczerpany został, Minister skarbu zażądał głosu i sprowadził uwagę Izby do całkiem nowego przedmiotu, bo do projektu względem nagłego pokrycia niedoborów budżetu. Obrady bowiem obu Izb nad podwyższeniem podatków i nad ugodą z bankiem idą bardzo powoli. Jedna Izba odsyła drugiej projekta zmienione, i niewiedzieć kiedy się ta gra ukończy, a tymczasem w skarbie daje się zapewne czuć brak pieniędzy. Nadto, gdy sekcya wydziału finansowego dotychczas nie wygotowała opinii nad projektem układu rządu z bankiem, przeto żądanie Ministra Skarbu na posiedzeniu wczorajszem przecina tę trudność, domagając się, aby skarb znów w banku się zapożyczył. Oto jest przedstawienie złożone w izbie przez p. Ministra Skarbu wraz z poprzedzającą je przemową:

„W przedstawieniu wyłożonem w d. 17 grudnia r. z. w tej Izbie, naznaczyłem niedobór na rok 1862, mający się pokryć żądaniem nowych dochodów, w okrągłej liczbie 58 milionów złr., a na ewentualną nadwyżkę wydatków na siłę lądową i morską 52 mil. złr., razem przeto 110 mil. złr. Jako środek pokrycia wniesiono wówczas, jakoteż w późniejszych moich przedstawieniach w d. 7 lutego i 13 marca r. b. podwyższenie niektórych rodzajów podatków i spieniężenie stósownej części owych 123 milionów w obligacyach długu państwa z pożyczki r. 1860, które jako pokrycie pozycyi długu państwa w ilości 99 milionów znajdują się w banku narodowym austryackim, i z których na mocy układu zawrzeć się mającego udzieloną ma być pewna część skarbowi państwa. Szczególne okoliczności, wśród jakich budżet na r. 1862 i zostające z nim w związku przedstawienia finansowe dopiero w ciągu tego roku skarbowego dostały się na stół Izby, zniewalały mnie do prowadzenia przez znaczną część roku gospodarstwa budżetowego, nie uzyskawszy żądanych nadzwyczajnych środków. Mając pieczę około spełnienia tego, znalazłem wsparcie, jak to już wys. Izbie przy innej sposobności nadmieniłem, w wpływach zwiększonych poborów podatkowych w pierwszym kwartale roku skarbowego z krajów węgierskich, w podniesieniu się dochodów i w niektórych gałęziach podatków niestałych w innych także częściach państwa, tudzież z zaoszczędzeń w administracyi cywilnej i wojskowej. Mianowicie, że kwota przypadająca na ewentualną nadwyżkę rozchodów w upłynionej już części roku skarbowego nie była w zupełności zużytą.

„Mimo tego rezultat zmniejszonych wydatków a wyższych przychodów nie wystarczył zupełnie na pokrycie potrzeb w ciągu upłynionego już siedmiomiesięcznego okresu roku skarbowego, a to co brakowało, musiało być uzupełnionem przez ciągłe wydawanie asygnacyj hipotecznych, nieprzenoszących jednakowoż granicy maximalnej 100 milionów, jakoteż przez ciągłe podejmowanie zaliczek. Załatwienie przedstawień finansowych w wys. Izbie, w obec ważności przedmiotu i gruntowności rozbioru zajmie zapewne jeszcze czas jakiś, a oczekiwane ztąd wpływy dopiero później będą mogły być zrealizowanemi; gdy tymczasem przezorność nakazuje postarać się już teraz o zaopatrzenie się w środki kasowe wystarczające na zaspokojenie wszystkich potrzeb i o pokrycie niedoboru, jaki się okazuje w nieupłynionej jeszcze części roku skarbowego. Odpowiednio do planu ułożonego i uzasadnionego w przedstawieniach finansowych, da się to obecnie uskutecznić chyba tylko drogą publicznego kredytu; do korzystania więc z niego w wysokości 50 milionów złr. wal. austr. żąda się niniejszem upoważnienia zgromadzenia prawodawczego. Cyfra ta wynika z zestawienia rzeczywistego obrotu w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy wraz z oczekiwanemi jeszcze po koniec roku skarbowego wydatkami i dochodami, przy czem spodziewany z projektowanych podwyższeń podatkowych tegoroczny dochód, musiał być liczonym w mniejszej cyfrze, aniżeli jak to przypuszczano w chwili wniesienia projektów.

„W okolicznościach danych użycie kredytu publicznego przez spieniężenie pewnej części obligacyj długu z ulubionej przez publiczność pożyczki z r. 1860, które pozostały w banku narodowym na pokrycie 99 milionów długu państwa, okazuje się być najstosowniejszem; dla tego w obecnem przedstawieniu rządowem projektowaną jest i ta droga, jakoteż ugoda z bankiem narodowym zawrzeć się mająca jako pierwsza alternatywa, w razie zaś nieprzyjścia jej do skutku trzeba przedsięwziąść inną operacyę kredytową, o ile można nie wiele obciążającą skarb państwa.

„Układając projekt rządowy i zawarte w nim upoważnienie do umowy z bankiem narodowym, trzymano się stanowiska, że umowa obecnie zawrzeć się mająca bynajmniej niedotknie ani nie wywrze wpływu na ustawodawcze traktowanie i ostateczne załatwienie ugody wniesionej przez wys. Izbę w d. 13go marca r. b. względem użycia 82 milionów w obligacyach długu z pożyczki r. 1860 i względem przedłużenia przywileju bankowego wraz z nowym statutem. Jeżeli ugoda rzeczona w d. 13 marca r. b. przedstawiona przyjdzie do skutku, naówczas wypływające z tej nowej umowy udzielenie przez bank skarbowi obligacyj długu z r. 1860 poczytanem będzie jedynie jako zadatek na rzecz pierwszej ugody. Jeżeli zaś ugoda ta nie przyjdzie do skutku, wtedy samo się przez się rozumie, wypadnie w stosowny sposób zaspokoić bank narodowy pod względem pokrycia 99 milionów długu państwa, które byłyby uszczuplone gdyby bank za umową zwrócił pewną część posiadanych obligacyj długu państwa z r. 1860.

„Projekt ten brzmi:

„*Ustawa względem pokrycia niedoboru w roku skarbowym 1862, drogą kredytu publicznego. Obowiązuje w całej monarchii.*

„§ 1. Minister skarbu upoważnionym jest, celem uzupełnienia pokrycia niedoboru w dochodach państwa w porównaniu z potrzebami roku skarbowego 1862, podjąć kwotę nie przenoszącą 50 milionów złr. w. a. przez użycie kredytu publicznego, a mianowicie:

„Albo zawarłszy umowę z bankiem narodowym austryackim o wydanie i zrealizowanie pewnej części pozostawionych u niego na pokrycie 99 milionów długu państwa 123 milionów w obligacyach długu z pożyczki r. 1860, — albo też za pomocą innej jakiej operacyi kredytowej, o ile można mało dla skarbu państwa uciążliwej.

„§ 2. Umowa mająca się w skutku niniejszej ustawy zawrzeć z bankiem narodowym austryackim, o tyle tylko zostaje w związku z ugodą w d. 13 marca r. b. przedłożoną Izbie deputowanych Rady państwa jako propozycya rządowa względem uporządkowania stosunku dłużnego między państwem a bankiem i względem przedłużenia przywileju bankowego z nowym statutem, że w przypadku, jeśliby z powodu owego przedstawienia zawarty został na drodze ustawodawczej układ i w nim umówiono się co do wydania pewnej części pomienionych obligacyj długu państwa, obligacye długu z r. 1860, w moc umowy obecnie zawrzeć się mającej oddane przez bank narodowy państwu, poczytane być mają za zadatek na taką kwotę pomienionych papierów, jaka miała być skarbowi weding poprzednio wymienionej ugody pozostawioną.

„§. 3. W razie, jeśliby z powodu wzmiankowanego przedstawienia rządowego nieprzyszło na drodze ustawodawczéj do ugody względem wydania pomienionych obligacyj, administracya państwa obowiązuje się zaspokoić bank narodowy w terminie, jaki z nim umówionym zostanie, przez uzupełnienie pokrycia 99 milionów złr., długu państwa zupełnie takąż samą wartością pieniężną w zamian za oddane w moc ustawy obecnie zawrzeć się mającéj a w posiadaniu banku będące efekta pożyczki z r. 1860.

„§. 4. Obligacye długu pożyczki r. 1860, w skutku niniejszéj z bankiem narodowym zawrzeć się mającéj umowy, przechodzące w posiadanie administracyi państwa, mają być spieniężone, a otrzymane stąd pieniądze obrócone na pokrycie potrzeb państwa.

„§. 5. Minister skarbu ma polecone sobie wykonanie niniejszéj ustawy. —

„Ośmielam się zwrócić uwagę wys. Izby na nagłość przedmiotu, a szczególniéj z tego względu, że obecnie przyjaźniejsza chwila przed niekorzystną w téj mierze porą letnią dogodną jest do zrobienia operacyi kredytowéj. Tak więc zdaje się, że w sposób przewidziany na przypadki naglące, pominięte będą formy regulamin i obecne przedstawienie uważanem będzie jako pierwszy odczyt, poczem nastąpi przekazanie do wydziału finansowego.“

Projekt ten poszedł zatem do wydziału. Następnie Izba uchwaliła wniosek Hopfena, aby sprawozdanie wydziału finansowego względem podwyższenia podatków stałych postawić na porządek dzienny jednego z pierwszych posiedzeń Izby w czerwcu i obradować nad niem dzień po dniu aż do ukończenia.

Królestwo Polskie.

Rada miejska w Warszawie zwołaną została 27go maja, a wybrani przez współobywateli członkowie Rady, wierni zasadzie, iż przyjąwszy wybór współobywateli, przyjęli zarazem **obowiązek** zasiąść w Radach jak tylko przemoc to dozwoli, lecz zarazem **pełnić** wszystkie prawa i atrybucye tejże Rady **ustawą** nakazane, aby zużytkować tę instytucyę dla dobra kraju a nie dozwolić aby była tylko zasłoną samowolności zarządu policyjno-wojskowego, — wierni, powtarzamy, temu obowiązkowi, zgromadzili się i ukonstytuowali jak tylko zgromadzić i ukonstytuować się im dozwolono. Gdy jednak nie wszyscy wybrani członkowie Rady miejskiéj są obecni w Warszawie, a niektórzy jak p. Henryk Krajewski wywiezieni są w głąb Rosyi i jeszcze z wygnania niepowróceni, przeto zebrali się tylko: ks. Boniewski Bonifacy, pp. Chałubiński Tytus, Dybek Włodzimierz, Gesundheit Izrael, Kaszewski Kazimierz, Lewiński Jakób, Natanson Ignacy, Norwid Ksawery, Piotrowski Jakób, Prayss Aleksander, Rudzki Konstanty, Szlenker Ksawery, Temler Aleksander, Trzetrzewiński August, Zamoyski Andrzéj, Zieliński Dominik.

Gdy w Radzie na mocy ustawy przewodniczyć ma prezydent magistratu, nie z wyboru pochodzący lecz mianowany przez rząd, przeto niewybierano prezesa, ale przewodnictwo objął mianowany przez rząd prezydent miasta, p. Woyda. Sekretarzem Rady obrali jéj członkowie p. Henryka Krajewskiego; lecz gdy ten, jak wspomnieliśmy, jest nieobecny w Warszawie, przeto tymczasowo na sekretarza wezwano p. Dominika Zielińskiego. Rada tak ukonstytuowawszy się, postanowiła odbywać posiedzenia dwa razy na tydzień, w środę i w sobotę.

Zdaje się, że wkrótce zwołane będą Rady Powiatowe. Albowiem między innemi właśnie ogłoszono w dziennikach rządowych nazwiska osób, które rząd z pomiędzy wybranych członków każdéj Rady, zamianował prezesami tychże; gdyż według ustawy przewodniczących w tychże Radach Powiatowych nie wybierają członkowie, ale mianuje ich rząd, mianować jednak musi jednego z wybranych członków Rady. Pod tym względem czytamy następujące ogłoszenie rządowe:

„Przez postanowienia p. o. Namiestnika Królestwa zatwierdzeni Prezydującymi w Radach Powiatowych, Członkowie wybrani do tychże Rad, a mianowicie Powiatu: Warszawskiego Leon Lasocki; Gostyńskiego Eugeniusz Łempicki; Kaliskiego Antoni Skupiński; Konińskiego Józef Milewski; Łęczyckiego Floryan Byszewski; Łowickiego Anton hr. Grabowski; Piotrkowskiego Klemens Krysztoporski; Rawskiego Józef Stamirowski; Sieradzkiego Erazm Załuskowski; Stanisławowskiego Józef Hornowski; Wieluńskiego Antoni Sadowski; Kieleckiego Eustachy Dubiecki; Miechowskiego Władysław Bielski; Olkuskiego Jan Kmita; Opatowskiego Władysław Jasiński; Opoczyńskiego Antoni Bąkowski; Radomskiego Piotr Kalisz; Sandomierskiego Jan Postożyński; Stopnickiego Karol Bogdański; Bialskiego Piotr Serwiński; Hrubieszowskiego Tytus Wojciechowski; Krasnostawskiego Wojciech Węgliński; Lubelskiego Wincenty Sieżawski; Łukowskiego August Szydłowski; Radzyńskiego Seweryn Biernacki; Siedleckiego Ludwik Górski, Zamoyskiego Andrzéj Mazurkiewicz; Lipnowskiego Gustaw Zieliński; Mławskiego Włodzimierz Kisielnicki; Płockiego Ludwik Rumocki; Prasnyskiego Józef Jackowski; Pułtuskiego Franciszek Piwkowski; Augustowskiego Wojciech Sobolewski; Kalwaryjskiego Prot Narbut; Łomżyńskiego Ludwik Fiszer, Maryampolskiego Wiktor Gawroński i Sejneńskiego Józef Abłamowicz.“

— Nie wszystkim może czytelnikom wiadomo a Europa mało wie o tem, że w prowincyach dawniéj Zabranych nie wolno budować kościoła lub kaplicy katolickiéj bez pozwolenia rządu, a co więcéj, że pozwolenie takie z wielką trudnością uzyskać można; a nawet wielu dawnych kościołów lub klasztorów katolickich nie pozwolono naprawiać przeznaczając je na powolne zniszczenie. Wchodziło to w system prześladowania i ścieśniania religii katolickiej i swobody religijnej, w system wydoskonalony przez cesarza Mikołaja. Zakaz ten trwa jeszcze i ta tylko zaszła różnica, że nieco łatwiéj, chociaż zawsze z trudnością, uzyskać można pozwolenie na zbudowanie kościoła lub kaplicy. I oto teraz w *Kuryerze Wileńskim* czytamy jako wielką łaskę, że następującym osobom dozwolił rząd urządzić kaplice:

„1) obywatelowi pow. Nowogrodzkiego, gub. Mińskiej, Konstantemu Kaszycowi, na cmentarzu, w majątku jego Obrynie, murowaną nagrobkową familijną rzymsko-katolicką kaplicę, w celu odprawiania w niéj przez miejscowego proboszcza lub przez wikarego jego, kilka razy w miesiącu, nabożeństwa żałobnego; 2) obywatelowi pow. Wieliżskiego, gub. Witebskiéj, Konstantemu Swołyńskiemu, właściwie dla jego rodziny i dla sług wyznania rzymsko-katolickiego, domowe, w majątku jego Horodni, rzymsko-katolickie oratoryum (kaplicę), w celu odprawiania w niém przez miejscowego proboszcza lub przez jego wikarego, nabożeństwa, w dni oznaczone przez władzę dyecezyalną rzymsko-katolicką; 3) obywatelowi pow. Mohylewskiego, gub. Podolskiéj, Władysławowi hr. Czackiemu, w domu w jego majątku Serebrince, ruchomy rzymsko-katolicki ołtarz, na tejże samej zasadzie, z tém jednak, żeby ołtarz ten istniał tylko dotąd, póki Czaccy mieszkać będą w Serebrince; 4) obywatelce pow. Nowogrodzkiego, gub. Mińskiéj, Albinie Moniuszkowéj, w majątku jéj Pocienianach, na tameczny cmentarzu rzymsko-katolickim, kaplicę, z prawem odprawiania w niéj, zgodnie z życzeniem proszącéj, przez miejscowego proboszcza lub przez jego wikaryusza nabożeństwa, tylko za umarłych.

— Sprawa włościańska nie posuwa się w prowincyach Zabranych tak jak i w saméj Rosyi, a wskazaliśmy dawniéj powody tego, z których jednym jest zawikłana i połowiczna ustawa. W wielu miéjscach, gdzie włościanie podpisali nawet ugody z właścicielami o przejście na czynsze, cofają te ugody, oczekując, że po upływie owych dwóch lat przechodowych, to jest 2 marca 1863 r. wyjdzie nowa ustawa nadająca większe prawa tym, którzy w żadne umowy nie wejdą. Takie mylne wieści utrwaliły się między ludem wiejskiém. Z tego powodu zdarzają się nawet czynne zajścia między włościanami a władzami rosyjskiemi. Oto co piszą z Ukrainy do *Kuryera Wileńskiego* o jednem takiém zajściu:

„Pomimo wszelkich starań do przeprowadzenia za wspólném porozumieniem się włościan i obywateli listów nadawczych, nieufności wieśniaków pokonać u nas nie było można. Oto znów w powiecie czerkaskim, włościanie w dobrach ks. Woroncowa, którzy jeszcze w m. lutym podpisali listy nadawcze, (to jest ugodę z właścicielem) dowiedziawszy się o powszechnym oporze sąsiadów, zażądali ich zwrotu. Żądanie to było wyrażone w sposób tak zuchwały, iż naczelnik policyi czerkaskiej był zmuszony aresztować kilku przywódców. Tłum włościan wsi Staresioło odbił aresztowanych. Naczelnik policyi zmuszony został przywołać siłę zbrojną, lecz nim to nastąpiło, włościanie w samém miasteczku Mosznach aresztowali starszyznę swoją i samego starszynę, żądając, by im hramoty powrócił. Gdy na wezwanie naczelnika policyi przybyło wojsko, cały tłum poszedł w rozsypkę. Obecnie prowadzi się śledztwo.“

Prusy.

Urzędowa *Stern Ztg* z 28go maja zawiera następujący krótki artykuł o sporze z rządem heskim.

„Stanowisko zajęte przez nasz rząd w sprawie heskiéj jest, jak sądzimy, jasno wykazane tak z obu artykułów wstępnych w tém piśmie dawniéj umieszczonych, jako i z wydrukowanych późniéj dokumentów urzędowych. Mianowicie z ogłoszonych ostatnich korespondencyj naszego posła z ministrem heskim widoczném jest, że rząd J. K. Mci tak ze względu na samą rzecz, jako i na osobistą z nią związaną kwestyę zadosyćuczynienia chce upatrywać *jedno* tylko załatwienie, to jest utworzenie nowego ministeryum heskiego na podstawie zapadłéj już uchwały związkowéj z dnia 24go maja i jako rękojmię bezzwłocznego sumiennego wykonania jéj. Tylko w rzeczywistém prawnem zamknięciu kwestyi heskiéj znajdą Prusy spełnienie swoich obowiązków niemieckich, jakie na nich spoczywają, a zarazem w takiém tylko zamknięciu upatrują i znaleść mogą żądane zadosyćuczynienie za osobistą urazę, którą przez to właśnie tylko poniosły, że usiłowały samoistnie uzyskać i przyspieszyć owo załatwienie. To zdaje nam się być stanowiskiem zarówno bezinteresownem jak i samoistném polityki pruskiéj w kwestyi heskiéj, — a zaprzeczanie i nieuznawanie tego stanowiska ze strony pewnéj części dziennikarstwa zagranicznego i krajowego łatwo się daje usprawiedliwić przez ciągłą, po części przeciw Prusom, po części przeciw obecnemu ministerstwu skierowaną nieufność.“

W dalszym ciągu artykułu dziwi się *Stern Ztg*, że *Kreuzztg* należy do rzędu tych dzienników, które nieupatrywały konieczności zmiany ministerstwa heskiego. Natrąca ona o intrygach itd. Główną atoli cechą tego artykułu jest oznajmienie, iż rząd pruski nie będzie domagał się zadosyćuczynienia za obrazę wyrządzoną jenerałowi Willisen, albowiem przywrócenie konstytucyi heskiéj z r. 1831 było dla niego głównym celem, a ustąpienie gabinetu obecnego ma być rękojmią, iż cel ten zostanie dopiętym. Przez to samo znika powód do odwoływania się na art. XI ustawy związkowéj, który każe spory państw wnosić przed austragalny sąd związkowy.

Francya.

Monitor zamieścił, jak już wiadomo, z depeszy telegraficznej, następującą notę o mianowaniu jenerała Goyon senatorem:

„Ponieważ Cesarz postanowił, że z powodu redukcyi armii, korpus okupacyjny w Rzymie nowej uleguie organizacyi, jenerał hr. Goyon powołany jest do objęcia napowrót służby przy JCMości i w dowód wysokiego swego zadowolenia, Cesarz wyniósł go dekretem z dnia tegoż do godności senatorskiej.“

La Pays powtórzywszy powyższą notę *Monitora* następujące dodaje uwagi:

„Nota ta jest wyrazem faktu, któryśmy przepowiadali i względem którego opinia publiczna nie pozostanie w błędzie. Światłe umysły nie pojdą po za obręb postanowień, jakie nota przedstawia jasno.

„Jenerał Goyon dopełnił z równą wytrwałością, jak poświęceniem misyę swą przy Ojcu ś. — Cesarz wyraża mu swe zadowolenie podnosząc go do godności senatora.

„Co się tyczy naszego korpusu okupacyjnego, nowa organizacya postanowiona przez Cesarza nie

nie mieści w sobie nic sprzecznego z naszemi precedencyami odnoszącemi się do okupacyi. Polityka francuzka wywiera najsłuszniejszy i najbardziej bezinteresowny wpływ na kwestyę rzymską, wpływ ten nie opuści jej nigdy. Polityka ta nie powinna rozpaczać o dojściu do załatwienia, które zabezpieczy wszelkie interesa, to jest pokój świata. Środki mogą się zmienić, lecz cel pozostanie zawsze ten sam, a usiłowania osiągnienia go, zwiększą się z trudnościami, jakie im staną w drodze.

„Mądrość rządu cesarskiego dała dosyć rękojmi temu świetnemu zamiarowi, aby być przekonanym, że sobie nie zada kłamu. Lecz mądrość nie jest staniem na miejscu. Nie jest możebnem, aby prawda ta nie była uznaną w Rzymie.

„Nie wiemy jaka będzie nowa organizacya zapowiedziana w *Monitorze*, lecz nie będzie ona mieścić w sobie nic coby nieodpowiadało naszym precedencyom, i mamy nadzieję, że pogodzi wszelkie interesa sporne.

— *La Patrie* podała następny artykuł, który *Monitor* powtórzył, o wyprawie meksykańskiej i o Hiszpanii:

„Prasa hiszpańska bardzo jest rozgoryczoną przeciw Francyi z powodu wypadków w Meksyku. Pojmujemy to łatwo, że mając niesłuszność, zawsze ma się urazę do tych, których się obraziło niesłusznie. Pozostawmy więc dziennikom madryckim gwałtowność języka, a ograniczmy się na odpowiedzi spokojniej, jaką dyktaje rozum i sprawiedliwość.

„Zarzucają nam, żeśmy nie szli za ugodą londyńską. Moglibyśmy słuszniej zarzut ten tym uczynić, którzy go do nas stosują. Czyż rząd hiszpański nie zgwałcił rzeczywiście pierwszy tej ugody opanowując Vera-Cruz, bez czekania na współdziałanie sił angielskich i francuzkich? Czyż nie było w tym akcie, którego żadna potrzeba wojskowa lub polityczna nie usprawiedliwiała, formalnego naruszenia zasad i wzajemnej spojni dokonanej przez poprzednie porozumienie się trzech mocarstw sprzymierzonych.

„Lecz to co nastąpiło jeszcze bardziej okazuje z której strony jest zapomnienie wszelkich obowiązków przymierza lojalnie zawartego.

„Cożby na to powiedział rząd hiszpański, gdyby przybywszy do Hawany, jako punktu zebrania się ogólnego floty, admirał Jurien de la Gravière, dowiedziawszy się, że nań nie czekano, postanowił był *ab irato* powrócić do Francyi?

„Cożby był na to powiedział, gdyby admirał francuzki był szukał sposobności wycofania się, gdy jenerał Prim działał w brew ugodzie, jak n. p. gdy jenerał ten przybywszy do Meksyku na czele pięknego korpusu hiszpańskiego, okazał się jak najpokorniejszym w propozycyach i zawiązał w pierwszej zaraz chwili z Juarezem stosunki najprzyjaźniejsze zamiast postawić mu energiczne *ultimatum*, jak to było obowiązkiem jego.

„Gdyby Francya była się wycofała z tej wyprawy, w obec owych zboczeń tak jawnych od wspólnego porozumienia się; gdyby była pozostawiła Hisspanię samą w zapasach z trudnościami położenia, nie miałaby prasa hiszpańska dość obelg i gniewu, aby napiętnować postępowanie nasze. A więc jenerał Prim uchybił obowiązkom ugody i armia hiszpańska cofa się podczas gdy Francya zostaje, aby spełnić sama misyę, jaką przyjęła na siebie wspólnie z swymi sprzymierzeńcami.

„Co nas głęboko zasmuca w tej sprawie, nie jest fakt sam, lecz myśl, że przymierze z Hiszpanią może być zerwane, bez woli rządu krolowej, przez nierozwagę jenerała. Co nas razi z obawy o godność Hiszpanii jak również o godność naszą, to, że postanowienie tak ważne jak to, które może zerwać stosunki dwu krajów przyjaznych, było obrane bezkarnie, że gabinet madrycki nie był pytany o radę, i że nie zganił tego, do czego nie upoważnił.

„Uważalibyśmy za rzecz naturalną, gdyby rząd hiszpański odroczył ocenienie wypadków meksykańskich i odebrawszy depesze od swych pełnomocników, oświadczył gabinetowi tuileryjskiemu swój zamiar postępowania inaczej. Polityka ma tyle tajemnic, iż pojmujemy, że przestraszony ofiarami dalekiej wyprawy, rząd uważałby za rzecz korzystniejszą pogodzić się z ludźmi, których ręce były jeszcze zbroczone krwią hiszpańską niewinnie przelaną, że uważałby za rzecz wygodniejszą poświęcić jenerała Almonte, który położył swe imie na jedynym traktacie, który sprawiedliwość oddawał Hiszpanii. Pojmujemy zresztą dobrze, że rządowi wolno zawsze zmienić swoją politykę według interesów i stosunków. Są to zmiany które nie ściągają odpowiedzialności na tych którzy je dokonywują, prócz przed opinią własnego kraju.

„Lecz co nam się nigdy nie pomieści w głowie, co niezgadza się z ideą hierarchii i karności, do jakiej jesteśmy przywykli, to to, że jenerał odważa się dowolnie cofać się z swem wojskiem bez rozkazu rządu i opuszczać swych sprzymierzonych w wilię bitwy. W kraju naszym żaden powód polityczny nie zdołałby uniewinnić takiego postępowania. Jenerał któryby wziął na siebie tak ogromną odpowiedzialność, przekroczyłby swą władzę, a przypuściwszy nawet żeby pochwalono uczucie polityczne, jakie nim kierowało, nicby go nie zasłoniło przed sądem wojennym.

„Nikt w dobrej wierze nie będzie się zapatrywał na kwestyę tę z innego punktu. Mocarstwa europejskie znajdowały się w podobnych okolicznościach, a żadne z nich nawet pojęcia nie miało, aby postępowanie takie było możliwem. Gdyśmy byli w Chinach z siłami angielskiemi, instrukcye pełnomocników angielskich i francuskich miały ten sam charakter, jak te, które wydane zostały w sprawie meksykańskiej; zbyt ścisłe co do osiągnięcia celu, były one zbyt nieokreślone pod względem użycia środków.

„Pytamy więc, coby o nas była myślała Anglia i Europa, gdyby jenerał Montauban przybywszy do Tien-Tsin przestraszony odpowiedzialnością, jaka na nim ciężyła, niechciał był iść na Pekin, i w chwili kaprysu wojsko swe okrętami odesłał do domu. Przybywszy do Francyi zamiast być mianowanym hrabią i senatorem, byłby skazanym przez sądy wojskowe i słusznie ganionym przez opinię publiczną.

„Na szczęście jest w każdym kraju uczucie sprawiedliwości i niesprawiedliwości, które góruje nad wszelkiemi małemi aureolami próżności narodowéj i z radością dowiadujemy się z licznych listów przybywających z Meksyku, że dzielna armia hiszpańska, tak godna walczyć obok naszéj, uczuła żywo to naruszenie karności i obowiązku wojskowego. Mnóstwo oficerów, podoficerów i żołnierzy wyrażało wojsku francuzkiemu żal i szczere zmartwienie, iż opuszczają wspólną sprawę gdy taż znajduje się w niejakiem niebezpieczeństwie.

„Aby wyprzedzić opinię, dzienniki hiszpańskie chwalą odważną niepodległość jenerała Prim, jak gdyby Francya chciała wciągnąć Hiszpanię w politykę, która nie jest jéj własną. Hiszpania miała daleko większy interes niż Francya doprowadzić do szczęśliwego kresu wyprawę, gdyż tym sposobem podniosłaby urok swój w całéj Ameryce południowéj, oswobodziłaby owe posiadłości w Hawanie, i nową znalazłaby sposobność dowieść co działać może z wojskiem tak walecznem, tak wytrwałem i tak przywykłem do trudów. Francya prawie od początku oddała Hiszpanii kierunek tej wyprawy. Cesarz rad był wzmocnić węzły, które go jednoczą z tym szlachetnym krajem. Nie posłał on posiłków i przybrał postawę bardziéj osobistą, gdy się dowiedział przez odwrót niespodziewany floty hiszpańskiéj i przez inne symptomata, że naczelny dowódzca wojsk królowéj Izabelli, dążył do innego celu, niż jaki zakreślony był w ugodzie londyńskiéj.

„Rząd angielski przyznać to trzeba, nieokazał się lepszym sprzymierzeńcem niż hiszpański, i mieliśmy prawo więcéj oczekiwać po jego współdziałaniu. Co jednak uniewinnia w oczach naszych jego postępowanie, to że od początku głośno oświadczył, iż wojsko jego nie pójdzie dalej, jak do Vera-Cruz.

„Wkrótce mamy nadzieję, wojsko nasze wróci do Francyi z honorem oddania wielkiej przysługi cywilizacyi. Będą oni mieli chwałę pomszczenia krzywd, których niemogliśmy znosić, chwałę że walczyli sami za interesa ciężko narażone mocarstw europejskich.

Włochy.

Wspomnieliśmy w ostatnim numerze pod oddziałem „Przegląd“ iż urzędowa gazeta turyńska *Gazzetta Uficiale* zamieszcza artykuł, którym zrzuca z rządu wszelkie podéjrzenia o jakikolwiek związek rządu z zamiarem wstrzymanéj przez siebie wyprawy do Tyrolu. Artykuł ten brzmi:

„Smutne wypadki jakie się w tych dniach zdarzyły, dały sposobność niektórym osobom do rzucenia na rząd podejrzenia, iż pod pewnym względem brał w nich udział, aby go następnie oskarżyć o wachanie się w użyciu środków jakich wymaga położenie rzeczy.

Co do pierwszego oskarżenia, rząd mniemał by ubliżać godności i prawości jaką się zaszczyca, gdyby zniżył się aż do odpowiadania na ten zarzut. Przedstawi on parlamentowi jak jego postępowanie było otwarte i szczere.

„Co się tyczy środków jakie przedsiębrał, miał podwójny obowiązek: pierwszym było powstrzymać wszelki zamiar, który mógł skompromitować bezpieczeństwo państwa i zamieszać porządek wewnętrzny. Przekonanym jest, iż temu obowiązkowi uczynił zadość zupełnie i że cały naród za twierdzi jego postępowanie; gdyż przygotowania do nieroztropnéj wyprawy zaledwo wychylały się z cienia tajemnicy, ustawy zaledwo były obrażone przez zaciągi i zgromadzenia wzbronione, gdy natychmiast ręka rządu interweniowała i unicestwiła wszelki zamach.

„Drugim obowiązkiem rzadu było utrzymać bieg prawa w jego rozporządzeniach karnych, jak tylko niebespieczeństwo było odwrócone. Rząd spełnił ten obowiązek, gdyż nie wachał się przedstawić władzy sądowéj fakta zaszłe i oddać w ręce tejże władzy uwięzionych w chwili gdy wyprawa się przygotowywała. Należy teraz do władzy sądowéj badać i ukarać według praw te osoby, które winnemi się okażą. Władza ta spełni z pewnością swe wysokie posłannictwo, z tą energią i bezstronnością jaka ją odznaczać winna i bez żadnego względu na kogokolwiekbądź, a zawsze z zasadą, że w obec prawa wszyscy są równi i nie ma żadnéj różnicy między obywatelami.

„Zresztą powszechna nagana przez kraj tych nierozsądnych przedsięwzięć, wlewa nam ufność, iż nikt nie posunie się do ich odnowienia i nikt nie zamiesza spokoju, gdyż tylko nieprzyjaciele Włoch radowaćby się z tego mogli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Dziś po południu odbył się z wielką wspaniałością pogrzeb śp. X. Mateusza Gładyszewicza Ś. T. D., Kanonika katedr. krak., Administratora dyecezyi krakowskiéj. Trumnę poprzedzały prawie wszystkie szkoły niższe płci obojej, tudzież ubodzy, duchowieństwo świeckie i zakonne, kapituła katedralna, odprowadzając zwłoki X. Administratora na miejsce wiecznego spoczynku. Wśród pochodu pogrzebowego wszystkie dzwony wież krakowskich równocześnie się rozlegały.

— Dziś odbyło się w kościele N. P. Maryi nabożeństwo żałobne za duszę śp. Joachima Lelewela zmarłego w tymże dniu przed rokiem w Paryżu.

— Na dniu 29 b. m. r. o godzinie 6¼ po południu rozstał się z tym światem zasłużony professor szkoły śpiewu dramatycznego i kompozytor Franciszek Mirecki liczący lat 71 wieku. Pogrzeb odbędzie się w d. 31 o godzinie 5 popołudniu. Msza żałobna odprawi się d. 2 czerwca r. b. w kościele Ś. Anny o godz. 10 rano.

— Dziś odbył się także pogrzeb zmarłego przed parą dniami byłego oficera polskiego i obywatela Kazimierza Bzowskiego.

— Ogłoszeniem rozlepionem onegdaj po rogach ulic, Burmistrz tutejszy zawiadomił publiczność o otwarciu w dniu dzisiejszym walnych targów wołowych na nowem targowisku na Kleparzu zwanem Wysypką, przy domu pod L. 134 za Wizytkami przy ulicy Krowoderskiéj. Wspominaliśmy już kilka razy w piśmie naszem o usiłowaniach tak tutejszej władzy miejskiéj jako też Izby handlowej, ażeby targ wołów podolskich odbywany w Lipniku i Oświecimie sprowadzić do Krakowa jako najdogodniejszego punktu, zkąd bydło rogate zarówno do Prus jak i Austryi rozchodzić się może. Przeciw licznym przeszkodom z różnych powodów wynikającym, wytrwałe starania mogą sprostać; mamy więc nadzieję, iż początek dzisiejszy przyniesie z sobą pożądany skutek, zwłaszcza, gdy będzie poparty przez zacnych obywateli podolskich, których przykłady mieliśmy dziś w tych, co postanowili nie dalej jak do Krakowa wysłać woły i tu czekać na kupców. Upór ten w sprawie dobra miasta tutejszego a przeto i kraju jest godny pochwały. Reprezentacya miasta od razu w czyn zamieniając projekt, zakupiła obszerny kawał pola w tyłach ulicy Długiej, gdzie tuż płynie woda, i dostawa łatwą być może od bardzo bliskiej kolei. Na dzisiejszym pierwszym targu pokazały się dwa główne transporta wołów, a mianowicie p. Podlewskiego i Geringera z Podola, przytem nieco innego jeszcze bydła, razem sztuk blisko 300. Miejsce obszerne ogrodzone i mogące być kilkoma jeszcze ogrodzeniami zwiększone, zmieścić zdoła wygodnie tysiące bydła. Na dziś był początek. Kupcy i spekulanci obcy uparli się tym razem, lecz się znajdzie na ten upór lekarstwo, bo nawet mogłoby stąd wywiązać się przedsiębiorstwo innego rodzaju, które obcym kupcom wołów niebyłoby na rękę.

Otóż dnia dzisiejszego akt otwarcia targu wołowego rozpoczął się od obrzędu poświęcenia religijnego, a następnie p. Waleryan Podlewski zabrawszy głos do licznie zgromadzonych obywateli i reprezentantów władz miejscowych, oznajmił, jako Podolanie chętnie pragną przyjść w pomoc temu starożytnemu grodowi, który i dla nich jest kolebką przeszłości a z którym łączą cały kraj węzły najserdeczniejsze, i oto postanowili tu odbywać targi swych produktów. Zakończył zaś okrzykiem „niech żyje Kraków!“ P. Burmistrz Sejdler wyraził mowcy swoje podziękowanie w imieniu miasta jako pierwszemu, co chętnie śpieszy z wprowadzeniem w życie projektu utworzenia stałych targów wołowych w Krakowie. Następnie p. Walery Wielogłoski, przemówił o obowiązkach rodaków względem podniesienia przemysłu i bogactwa krajowego, względem związku przemysłu i handlu z rolnictwem w kraju naszym, tudzież potrzeby wzajemnego wspierania się miast i wsi, jako przedstawicieli obu tych działań pracy i zamożności. Żałujemy, że nie możemy powtórzyć z pamięci tego głosu, co był pełen prawd ekonomicznych a żywością przedstawienia podniósł niemal znaczenie najprozaiczniejszej rzeczy. Co się następnie działo, to jest, jak poszła właściwa czynność targowa, to zapewne jutro będziem mogli donieść.

— Napisano z Tarnowa do *Gazety Narodowéj*, że p. Zieleniewski właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Krakowie nie posyła tym razem wyrobów swoich na wystawę tarnowską w dniu 4 czerwca rozpocząć się mającą. Doniesienie to jest zupełnie błędne, albowiem wyroby p. Zieleniewskiego nie tylko są już w Tarnowie, ale nadto są tam w wielkiéj liczbie i w wielkiéj rozmaitości, począwszy od prostych narzędzi aż do machin wielkiego rozmiaru i to w najnowszych ulepszonych rodzajach. Za sprostowaniem tém upadłyby zapewne i wnioski korespondenta o uczuciach wdzięczności i niewdzięczności, gdyby one nie dotykały téj okoliczności, że częstokroć rzeczy najprostsze chcianoby podnieść do znaczenia publicznego. Gdyby p. Zieleniewski nie powiózł wyrobów swych do Tarnowa, to najprzód zaszkodziłby sobie tylko; ale dla czego miałoby to być oznaką niewdzięczności dla kraju, tego pojąć nie umiemy, jakkolwiek cieszy nas postęp i rozwój przemysłu w kraju pod każdym względem.

— Od 22 maja rozpoczął się codzienny bieg pociągów pocztowych na kolei żelaznéj między Petersburgiem a Berlinem i nawzajem. Pociągi te pośpieszne odchodzić mają z Petersburga o 8méj rano a przybywać do Berlina dnia trzeciego o kwadrans na szóstą rano, czyli że cała droga odbytą będzie w przeciągu czterdziestu sześciu godzin i dwudziestu dwóch minut. Z Berlina zaś pociąg takiż wyjeżdżać będzie o godzinie 10téj minucie 45tej wieczór, odbywając drogę w 47 godzin 6 minut. W tych pociągach pośpiesznych będzie tylko 1sza i 2go klasa. Lecz prócz tych pociągów, odchodzić będą tak z Petersburga do Berlina jak i nawzajem, pociągi osobowe z wagonami wszystkich trzech klas i przebywać całą drogę w 55 godzinach i 33 minutach.

— Wielka Brytania posiada 6,378 fabryk wyrabiających tkaniny z bawełny, wełny, lnu i jedwabiu. Wprawiają one w ruch 35.450,028 szpulek i 490,565 warsztatów, poruszanych siłą 357,294 koni, za pomocą machin parowych i 29,339 koni za pomocą wody. Pracuje w nich 775,534 robotników, z tych 308,273 mężczyzn, 467,261 kobiet, a 69,593 dzieci młodszych od lat 13 chłopców i dziewcząt prawie w równéj liczbie. W r. 1850, fabryk bawełnianych było 1,932, w nich szpulek 20.977,017 warsztatów 249,627 z siłą 82,555 koni. Dziś jest fabryk 2,087, szpulek 30,387 warsztatów 399,892 z siłą 294,130 koni. Liczba robotników pracujących w tych fabrykach, powiększyła się z 230,924 do 451,559. Wogóle siła poruszająca w tych fabrykach, powiększyła się od roku 1850 o 256 na sto, a zaś robotników o 36 na sto.

— Zmarły w tych dniach komik wiedeński Nestroy, napisał około 60 sztuk dramatycznych, z których blisko połowa utrzymała się na scenie, a kilka jest przełożonych na polskie, jak np. „Trójka hultajska.“ Zostawił on majątku około 300,000 złr. Nestroy będąc synem adwokata miał zamiar poświęcić się temu samemu co i ojciec zawodowi, lecz porzucił uniwersytet i wstąpił do teatru opery, gdzie jako śpiewak zyskiwał poklaski. Nie zadługo jednak poszedł za swojem usposobieniem naturalnem, które go pociągało do ról komicznych.

— *Pszczoła północna* dowiaduje się, że osoba w świecie naukowym zupełnie nie znana odkryła w łupku Alberta nieznaną substancyę mineralną; kopacze min maryackich w Syberyi używają jéj do krajania szkła i sprzedają za bezcen tamecznym kozakom i buryatom. Przekonano się, że minerałem tym jest prawdziwy dyament, o którego bytności wcale nie wiedziano.

— Jutro w sobotę dnia 31 maja, Ś. Petroneli panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 26 maja. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka (*Sankt-Markser Linie*), którego wynikłość była następująca:

	z Węg.;	z Galic.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1173	2055 ..	170 ..	3398
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk .				1974
„ „ „ : „ z prowincyi „				1351
Po za targowiskiem kupiono .... „				13
Niesprzedanych wróciło na prowincyę ... „				60
Razem jak wyżej „				3398
Ogółem wróciło na prowincyą .... „				1411
Pozostało dla Wiednia .... „				1987

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 470 do 660 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 122 złr. 30 kr. do 190 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 26 złr. — kr. do 29 złr. — kr. w. a.

Wrocław 27go maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażu*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	81-83	79	67-73
„ żółta	80-82	77	67-73
Żyto	58-59	54	50-52
Jęczmień	35-38	34	31-33
Owies	26-29	24	22-23
Groch	52-56	49	42-46

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 maja. *Patrie* i *Pays* donoszą, iż jenerał adjutant Cesarza hr. Montebello mianowany został dowódzcą wojsk francuskich w Rzymie.

Medyolan 29 maja. Dzisiejsza *Perseveranza* pisze: Wczoraj wieczór usiłowano w naszém mieście zrobić demonstracyę. Pewna liczba ludzi ruszyła z „Corso Garibaldego“ ku pałacowi prefektury przy okrzykach: Niech żyje rząd, precz z ministrami! niech żyje Mazzini, niech żyje Garibaldi! Gwardya narodowa i straż bezpieczeństwa były w pogotowiu, lecz zbiegowisko rozeszło się spokojnie. Obawiają się powtórzenia się tego usiłowania.

Petersburg 29 maja. Krążą tutaj wieści jakby z dobrych źródeł pochodzące, że W. Ks. Konstanty najstarszy brat cesarza ma się udać jako Namiestnik do Warszawy w towarzystwie margr. Wielopolskiego.

Mostar (w Hercegowinie) 26 maja. Przedwczoraj Derwisz pasza ruszył z Bilec, gdzie zgromadził swoje wojsko do Baniani i od wczoraj biwakuje na terytoryum czarnogórskiem idąc za ustępującym nieprzyjacielem. Względem upadku Niksiczu i zdobycia go przez Czarnogórców, o czem wieści były głosiły, nie ma dotąd urzędowych doniesień; owszem twierdzą, że Czarnogórcy z kilku stron zagrożeni, opuścili okolicę Niksiczu. Z albańskiéj strony donoszą o zajęciu powiatu Wasojewiczów przez wojska tureckie. Sam Omer pasza kieruje temi działaniami. (Depesza ta choć z głównéj kwatery tureckiej, sama już wykazuje fałszywość i kłamliwość poprzednich biuletynów tureckich. Jeden z nich w urzędowéj depeszy Omera paszy głosił, iż Derwisz pasza pobił powstańców w wąwozach Duga i wszedł do Niksiczu odparłszy oblegających Czarnogórców i powstańców; drugi z kolei ograniczał się już tylko na doniesieniu, iż Derwisz pobił powstańców w wąwozach Duga i idzie do Niksiczu, a teraz trzeci ostatni z obozu Derwisza paszy mówi, że nawet nie wie, czy Niksicz wzięli Czarnogórcy czy nie. To okazuje całą wartość urzędowych biuletynów tureckich, które w dwa dni poźniéj najzupełniéj i najśmieszniéj sobie zaprzeczają. P. R. Cz.).

Skadar 27 maja. (Depesza urzędowa turecka przesłana przez Omera paszę do posła tureckiego w Wiedniu). Doniosłem już W. Ekscelencyi, iż wojska nasze wkroczyły do powiatu czarnogórskiego Bielopawliczów, i że starcie jest bliskie. Jakoż 24go maja wojska nasze po dwugodzinnym pochodzie spotkały nieprzyjaciela 6000 ludzi liczącego, na silnem i skalistem stanowisku. Atakowani od dwóch kolumn naszych i wyparci z pozycyi, cofnęli się górale przez wsie Niższy i Wyższy Martinic, Rewina, Chupina, Glisica. Domy i zabudowania w tych wsiach zbudowane z wielkich kamieni, służyły im za szańce, lecz zostały zdobyte przez naszych żołnierzy i nieprzyjaciel wszędzie do ustąpienia zmuszony, iż chociaż wzmocniło go stu ludzi, musiał przed wojskami naszemi ustąpić które go aż do podnoża gór ścigały. Nieprzyjaciel pozostawił 500 ludzi zabitych na pobojowisku, prócz tych których uniósł z sobą, liczba ranionych jest dwa razy większą. Z naszéj strony było 57 (!) zabitych i 136 ranionych, między tymi ostatnimi pułkownik ze sztabu głównego, Mustafa bej. Liczba spalonych domów i zabudowań wynosi 890. W dniu 25 maja wojska nasze obchodziły w spokoju zwycięstwo, a w dniu 26 t. m. ruszyły w dalszy pochód. (Zwracamy uwagę, że jest to także urzędowa depesza Omera paszy, których mylność wejść może w przysłowie; bo nie uważając już na dawniejsze, których fałszywość okazała się późniéj najzupełniéj, jak między innemi owéj donoszącéj o wielkiem zwycięstwie tureckiem w d. 16 kwietnia, gdy przeciwnie Turcy wówczas klęskę zupełną ponieśli, prosimy porównać pierwszą depeszę Omera paszy do poselstwa tureckiego w Wiedniu, podaną w treści przed dwoma dniami, o zwycięstwach w dniu 18 i 19 maja i dojściu aż do Niksiczu, z powyższą depeszą turecką z Mostaru. Wprawdzie bardzo jest możebnem, że korpus Husejna paszy liczący do 10,000 ludzi, wkroczywszy w granice czarnogórskie do powiatu Bielopawliczów, mógł wyprzeć z przestronnéj doliny Cetty Czarnogórców, którzy, jak zwykle, mając mniejsze siły, muszą cofać się głębiéj w góry, niszczyć nieprzyjaciela podjazdami, a dopiero osłabionego opaść w ciaśniejszych wąwozach i pobić; lecz ważność jaką temu starciu chce nadać Omer pasza, mało jest prawdopodobną, a tem mniéj prawdopodobnem, aby Turcy atakujący walecznych i dzielnie broniących Czarnogórców, stracić mieli 57 ludzi, gdy Czarnogórcy 500 stracili.)

Londyn 29 maja. Dzisiejszy *Times* pisze: Brzmienie konwencyi londyńskiéj dowodzi, iż sprzymierzeni mieli na celu odrodzenie Meksyku a nie tylko wytargowanie wynagrodzeń. Postępowanie Francyi jest prawém, pisze *Times* i życzy jéj działaniom pomyślności.

Londyn 29. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 16 maja. Według nich, oficer ze sztabu głównego wodza separatystowskiego Beauregarda, nazwiskiem Thomson, udawał się do obozu unionistów pod chorągwią parlamentarską. Wojska Unii zajęły Pensacolę.

Rozprawy nad konkordatem w Radzie państwa miały być dziś daléj prowadzone. Zapisani jeszcze byli do głosu Belcredi i Mühlfeld, tudzież sprawozdawca wydziałowy Brinz. Sprawa ta wciągnięta nie wprost lecz ubocznie w zakres budżetowy świadczy choćby tylko jako przykład, że budżet jest najwłaściwszem polem działania dla parlamentów zarówno pod względem wewnętrznéj jak i zewnętrznéj polityki. Na poniedziałek, jeśliby dziś skończyły się obrady nad konkordatem, przyjdzie sprawozdanie względem podwyższenia podatków stałych, jak to Izba na wniosek Hopfena uradziła, a niebawem sprawa kredytu 50 milionów złr., któréj przedstawienie ministeryalne zamieszczamy dziś w piśmie naszem.

Wieść o przyjeździe W. ks. Konstantego w charakterze Namiestnika do Warszawy w towarzystwie marg. Wielopolskiego, wieść podana powyżej w depeszy z Petersburga, obiega także w Warszawie; lecz dawniéj już kilkokrotnie krążyła w tém mieście, z tą różnicą, że najczęściej nie W. ks. Konstantego, lecz to W. ks. Michała, to ks. Oldenburgskiego pogłoski te do Warszawy jako Namiestnika wyprawiały, ale dotąd się nie sprawdziły. Mniemamy, że nie można ani zaręczać iż teraźniejsze doniesienie się sprawdzi, ani twierdzić że jest zupełnie fałszywe: gdyż zapewne opiera się na projekcie podawanym przez jedną partyę w rządzie, partyę niby liberalną, a zbijanym przez drugą; postanowienia zaś cesarskie wachają się ciągle między temi dwoma stronnictwami, a chociaż pierwsze skłoni do jakiegoś dekretu lub reformy, drugie, policyjno-wojskowe ma ciągle istotną władzę w ręku i utrzymuje dawny system. Tym razem zdaje się jednak, że wieść o przybyciu Wielkiego Księcia Konstantego z margrabią Wielopolskim bliską jest sprawdzenia. Zresztą, chociaż takie mianowanie Wielkiego księcia Konstantego zapowiadałoby pewien zwrot ku drodze reform, jednak powtórzymy co nieraz twierdziliśmy, że nie o zmianę osób lecz o zmianę systemu rzecz idzie, że przy utrzymaniu teraźniejszego systemu, wszelkie ustąpienia i reformy będą tylko pozorem i w niczem nie uczynią zadość potrzebom i prawom narodu. Przypominamy, że gdy system nie był zmieniony, liberalny niby jen. Lambert, robił to samo co despotyczny jen. Suchozanet.

W poniedziałek d. 27 t. m. zwołaną została Rada Miejska w Warszawie, a o jej ukonstytuowaniu się podajemy wyżej doniesienie wraz z naszą uwagą, iż Radcy spełnili swój obowiązek zajmując stanowisko, na które przez współobywateli wybrani zostali, a zapewne spełnią sumiennie drugą część tego obowiązku, wykonywując wszelkie atrybucye i powinności tegoż stanowiska ustawą naznaczone, nie zważając na arbitralność zarządu policyjno-wojskowego. — Procesye w dni krzyżowe odbywały się spokojnie w Warszawie, lecz w Skierniewicach tameczny dyktator wojenny pułkownik Dawidow, rządzący się widać według innych ustaw, napadł z żołnierzami i rozpędził procesyę, mimo przedstawień oficerów, którzy w tym czynie nie chcieli wziąść udziału.

W komisyi sejmowéj Izby deputowanych w Berlinie uchwalono wygotowac adres na mowę tronową. W komisyi tej już nad adresem Sybla toczą się obrady. Z powodu kwestyi heskiéj różne są zdania w komisyi adresowéj. Rząd uprzedzając je oświadczył w *Stern Ztg*, że zmianą ministerstwa heskiego jest zaspokojony, albowiem osobistą urazę pomija, dla tego, że była ona wypływem upomnienia się Prus o konstytucyę. Nie wiemy, na jakiéj podstawie *Gazeta Szląska* zamieściła telegram z Berlina donoszący, że Prusy chcą wystąpić za ustawą wyborczą z r. 1849 i nie zrzekną się nadal samodzielnego w téj sprawie działania. Tymczasem przypomnieć się godzi, że hr. Bernstorff w przeszłym sejmie oświadczył w komisyi, że rząd tylko za ustawą z r. 1831 a nie za r. 1849 przemawiać będzie. Tym razem nie ma powodu do zmiany. Ks. Hohenlohe opuszcza ministerium z powodu jakoby stanu zdrowia. Kto po nim obejmie prezydencyę? czy ks. Hohenzollern napowrót wejdzie do gabinetu, czy też p. Heydt zostanie prezesem rady ministrów? tym czasem Heydt objął prezydencyę.

Dzienniki włoskie zajęte są wyjaśnianiem, kto rzeczywiście był kierownikiem i motorem zamierzonej wyprawy do Tyrolu: ministeryalne utrzymują, że był nim Mazzini, że Garibaldi o tym zamiarze nie wiedział, że król wysyłał nawet z doniesieniem do Garibaldego, iż rząd otrzymał wieści o tej wyprawie i siłą się jej oprze, że przeto fałszywem jest zupełnie podejrzenie, jakoby tu wyprawa z wiadomością rządu przygotowywała się, a dopiero w chwili czynu została przez ten rząd powstrzymaną. Podejrzenie to zapewne ztąd pochodzi, że wyprawa ta i jej powstrzymanie jest bardzo na rękę rządowi włoskiemu, który przedstawiając ten fakt, tem silniej może dowodzić rządowi francuskiemu, iż sprawy włoskiej nie można na obecnem stanowisku długo utrzymywać, bo naród silnie pcha ministrów ażeby szli dalej. Lecz jakkolwiek fakt ten posługiwać może ministrom włoskim do nalegania na Francyę, widoczną jednak jest rzeczą, iż rząd włoski uważa, iż przystąpienie teraz do wojny z Austryą byłoby przedwczesne; część naczelników tak zwanego stronnictwa czynu zdaje się na to zgadzać, ale niższe okręgi tego stronnictwa wyrażają coraz głośniej swe niezadowolenie z gabinetu Ratazzego, zarzucając mu powolne działanie. Taki charakter przeciw ministrom mają świeże manifestacye w Medyolanie, w Neapolu, w Salerno.

Według doniesień z Rzymu w dziennikach francuskich, ks. Belluno miał Stolicy Apostolskiej wręczyć notę, w której rząd francuski wskazuje, iż nie zboczy z drogi politycznej wskazanej w mowie ministra Billault, mianej w senacie. — Biskupi przybywają ciągle do Rzymu z różnych krajów i codziennie w wielkiej liczbie asystują Ojcu Świętemu, odprawiającemu uroczystości poprzedzające kanonizacyę.

Dzienniki francuskie z 27 i 28 t. m. które wczoraj i dzisiaj odebraliśmy, zajęte są głównie uwagami nad zamierzoną i powstrzymaną wyprawą do Tyrolu, oraz polemiką co do sprawy meksykańskiej, nakoniec ostatniemi wiadomościami z Ameryki o podstąpieniu unionistów pod Richmond, i postanowieniu Izby reprezentantów w Washingtonie, znoszącem niewolę murzynów na wszystkich terytoryach administrowanych bezpośrednio przez kongres, — wiadomości te znane już czytelnikom naszym przed trzema dniami z depesz przez Londyn. Lecz także w dziennikach paryskich z 28 t. m. znajdujemy uwagi nad dyskusyą w Radzie państwa w Wiedniu, co się rzadko zdarza tym dziennikom, gdyż się tą Radą bardzo mało zajmują, a nawet *Journal des Débats* właśnie przy teraźniejszej wzmiance o tych rozprawach w austryackiej Radzie państwa, wyznaje, że mało zajmuje ona publiczność. Uwagę ich jednak zwrócił budżet ministerstwa wojny i rozprawy jakie miały być nad nim w wydziale finansowym.

Telegramy tureckie z Mostaru z Hercegowiny i ze Skadaru z Albanii, które powyżéj wraz z naszemi uwagami zamieszczamy, okazują, nie wchodząc już w ich mylne lub prawdziwe szczegóły, że wojska tureckie z dwóch stron napadły na Czarnogórę: Husein pasza atakujący z południa od Albanii wdał się doliną Cetty w powiat Białopawliczów, Derwisz pasza uderzający z północy od Hercegowiny przekroczył granicę w okolicy sławnéj klęską turecką pod Grachowem przed kilku laty poniesioną. O działaniach Huseina podaje powyżéj biuletyn Omera paszy wątpliwe szczegóły, z których, przyjąwszy je nawet za prawdziwe, widzimy, iż zaledwo milę od granicy Turcyi w dolinę Cetty się udali, gdyż wsie Mastinio i Glisica gdzie były wojska tureckie 25 t. m. tuż przy téj granicy leżą. Co do działań Derwisza paszy, ten nie mogąc się przedrzeć na odsiecz Niksiczu, cofnął się był do Baniani leżącego na drodze z Trebinii do Grachowa, a tam skoncentrowawszy swe siły wrócił się ku granicy czarnogórskiéj, lecz jeszcze do Grachowa nie doszedł.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 30 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, X. Kuziemski interpelował Ministra Stanu z powodu wypadków w Niżniowie względem zapobieżenia częstym sporom o własność gruntową w Galicyi. Następnie toczyły się dalsze rozprawy nad kondordatem.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 30 Maja.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	357	351
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	77⅓	76⅓
Srebro nowe	złr.	130¼	129
Półimperyały rosyjskie	„	0 85	0 65
Napoleondory 20 fr.	„	10 58	10 44
Dukaty holenderskie ważne	„	6 23	6 14
„ austryackie	„	6 30	6 22
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86⅔—	85⅚
„ „ „ „ na wal. aust.	„	82 75	82 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	73 25	72 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	84 50	83 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	233	231
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	102	101¼

Wiedeń 30 Maja (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	71	—
5% Pożyczka narodowa	84	45
Akcye banku narod. wiedeńs.	840	—
„ banku kredytowego	218	40
Srebro.	130	25
Londyn 10 funt. szterl.	131	50
Dukat pojedynczy	6	30

Wiedeń 28 Maja.

		żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.			
5% Metaliki na wal. austr.		67 —	66 80
5% Pożyczka narodowa		84 80	84 70
5% Metaliki na mon. konw.		71 40	71 25
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi		88 25	87 75
5% „ „ węgierskie		74 —	73 50
5% „ „ chorw. słow. ban.		74 25	73 75
5% „ „ galicyjskie		72 75	72 50
5% „ „ bukowińskie		71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie		71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka		100 50	99 50
Listy zastawne.			
5% banku narod. 12 miesięczne		100	99 50
„ „ „ 6 letnie		104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie		102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr.		88 50	88 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie		81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe		97 90	97 80
„ „ „ z r. 1839 całe		144 50	143 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%		96 80	96 60
Bilety rentowe Como		17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego		135 15	134 90
„ tryestskie na 4½ %		127 50	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju		102 —	101 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.		102 25	101 75
„ Księcia Salm „ 40 „		40 —	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „		38 50	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „		37 10	36 60
„ Hr. St. Genois „ 40 „		38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „		37 50	37 10
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „		23 30	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „		25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „		15 30	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.			
Akcye banku narod. austr.		842	840 —
„ zakładu kredytowego		219 70	219 50
„ żeglugi parowej na Dunaju		442	440
„ kolei północnéj Ces. Ferd.		2122	2120
„ „ rządowéj		267 50	267 —
„ „ zachodniej Ces. Elżb.		165 —	164 50
„ „ Pardubickiej		132 2.	132 —
„ „ Nadcisańskiej		147 —	147
„ „ Południowéj		287 —	286 50
„ „ Galicyjskiej		231 75	231 25
Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	111 —	111 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	111 25	111 10
Genua 100 lirów piem.	6½		—
Hamburg 100 marków	3	98 50	98 25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½		—
Londyn 10 funtów	3	131 80	131 75
Paryż 100 franków	3½	52 25	52 15
Waluty.			
Cesarkie korony		18 30	18 25
„ pół korony		—	—
„ dukaty na wagę		6 31	6 29
„ „ obrączkowe		6 31	6 29
Złoto *al marco*			—
Napoleondory		10 51	10 50
Suwereny		—	—
Fryderyki		—	—
Luidory		—	—
Suwereny angielskie		13 45	13 40
Imperyały rosyjskie		10 85	10 80
Srebro		130 75	130 25
„ kupony		130 75	130 25
Talary związkowe		1 96½	1 96
Pruskie bilety kasowe.		1 96½	1 96

Lwów 27 Maja

		żądają	płacą
Dukat holenderski		6 27	6 22
„ austryacki.		6 29	6 24
Półimperyał rosyjski		10 87	10 70
Rubel rosyjski		2 7	2 5
Talar pruski		1 97	1 96
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.		80 87	80 27
„ „ „ „ „ w mon. kon.		84 87	84 27
Oblig. indemn. bez kupon.		72 78	72 22
Pożyczka narodowa bez kupon.		84 75	84 5

Warszawa 27 Maja.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	92 12	91 87
kupon		—	— 63⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	15 6	15 3
kupon		—	— 25⅚
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		70 50	70 33

Wrocław 29 Maja

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	77½	—
Polskie bilety bankowe	87⅔	—
„ listy zastawne	87¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szlązk.		—

Paryż 27 Maja.

Renta 3%.	70	25

Londyn 27 Maja.

Konsole.	92⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 28 do 30 Maja 1862.

HOTEL POLLERA. L. Zabielski wł. dóbr z córką, Aleksander Zborowski sekr namiestn. ze Lwowa. Augusta Zühlke, Karolina Oberman kup. z Wrocławia. Maksm. Nordmann ob. z żoną z Drezna. Maksymilian Żelkowski dyrekt. szkoły roln. z Dublan. Aleksander Swieżawski ob. z Galicyi. G. Costootino wł. dóbr z Tryestu. Łubkowski radca stanu z Warszawy. Alfred hr. Łoś wł. dóbr z żoną z Bobina. Wacław Babor ck. nacz. z córką z Limanowy. Józef Gostkowski wł. dóbr do Królestwa. Wilhelm Leucht kup. z Nirenbergu.

Wyjechali: L. hr. Zabielski wł dóbr z córką do Lwowa. Wilhelm Laucht kup. do Oderbergu. Kazimierz br. Konopka, Aleksander Skrzyński wł. dóbr do Galicyi W. Kobliczek inż. do Wiednia. Adolf Wolf kup. z żoną, Regina Bruck ob. z siostrą. Ficinus radca król., M. Treister kup, Abraham Cohn po Prus.

HOTEL SASKI. Ryszard hr. Rozwadowski z żoną wł. dóbr z Galicyi. Borys Czosnowski z żoną wł. dóbr z Paryża. Jadwiga Zdzichowska wł. dóbr z gub. Kijowskiéj, Julian Sikorski ob. z Królestwa. Jastrzembski Edmund wł dóbr z Galicyi. Eugenia Treumanowa ob. z Krakowca. Waleryan Podlewski, Antoni Jabłonowski, Teodora Mieroszewska, Fryderyk Hindspeter bud. z Galicyi. Ignacy Vogel, Aron Grundsfeld kupcy z Pesztu.

Wyjechali: Józef Rudzki, Józef Mojzes, Maciéj Mączyński, Józef Sedlmayer, Konstancya Wilczyńska do Królestwa. Hipolit Strzałko, Jan Strzałko, Pogorzelski ck. urz., Stanisław Konszewski, Stefan Piotrowski do Galicyi

HOTEL DREZDEŃSKI. Marya Jędrzejowiczowa ob. z Galicyi. Ksawery i Józef Wykowscy właś dóbr ze Sufczyna. Salomea Runge ob. z Przemyskiego. Karol Trzeciak wł. dóbr z Dąbrówki. Władysław Dąbski wł. z Wojnicza. A. Czernika ob. z Piotrkowa. Marcelli hr. Tarnowski wł. dóbr z Rosyi. Dr Rozenberg z Tarnowa.

Wyjechali: Paweł Werner kup. do Lwowa. Edward Dzwonkowski wł. dóbr do Gromnika. Bazyli Kantakuzena z famil. do Lwowa. Władysław Dąbski wł. dóbr do Wojnicza. Wincenty Wróblewski wł. dóbr do Królestwa. Józef i Ksawery Wykowscy wł. dóbr do Sufczyna. Dr Rozenberg do Tarnowa.

Inseraty.

do N. 26 D. P. R. N.

PREZES
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia
W KRAKOWIE,

zawiadamia Członków Towarzystwa, że stosownie do rozporządzenia §. 86go statutów objętego,
pierwsze porządkowe Zgromadzenie ogólne
zbierze się na **dniu 2 Czerwca r. b. o godzinie 10éj z rana** w sali Hotelu Saskiego.
Przedmioty Zgromadzeniu ogólnemu przedłożyć się mające, są:
1) sprawozdanie Dyrekcyi z czynności ubiegłego roku,
2) udzielenie absolutoryum z rocznych rachunków Towarzystwa,
3) losowanie członków Rady Nadzorczéj stosownie do §. 91 statutów,
4) propozycye względem niektórych zmian w statutach,
5) kwestya zabezpieczenia od gradobicia.
Kraków dnia 19 Kwietnia 1862 r. ***Adam* Hr. *Potocki.*** (724-2)

Podziękowanie!

Panu Janowi Jaroszewskiemu orgarmistrzowi z Lubaczowa w obwodzie Żółkiewskim wyraża administracya Państwa Uścia Zielonego, w imieniu patrona miejscowego kościoła łac. razem z proboszczem i dotyczącemi parafiami niniejszem swoję wdzięczność za zrobiony organ dla tegóż kościoła z zupełnem zadowolnieniem dotyczących się konkurencyi, albowiem uskuteczniona robota tegóż organu, jak co do gustownéj i przyozdobionej struktury tegóż, jakoteż dokładnego uregulowania głosów i uzupełnionej budowy tegóż, więcéj ze względu dalszéj reparacyi jak ze względu otrzymanego wynagrodzenia z jego strony wyrachowaną była, przeto mam sobie za przyjemny obowiązek oprócz wyrażenia mej wdzięczności, tegóż p. Jana Jaroszewskiego jako uczciwego i rzetelnego człowieka niniejszem każdemu polecić
Uście Zielone dnia 6 Maja 1862.
(732) *Antoni Stasicki*, administrator dóbr Uścia

Zgubiono na Dworcu kolei lub w wagonie **kluczyki** związane czerwonym rzemykiem. — Ktoby znalazł, raczy się udać na ulicę Kopernika pod Nr. 51 217, a **2 złr.** nagrody odbierze. (751-1-2)

Podziękowanie,

Dnia 14 Lipca r. z. miasteczko Sieniawa w obwodzie Przemyskim nawiedzone zostało okropnym pożarem. W kilku godzinach ratusz, bóżnica, zabytek hojności śp. Adama Sieniawskiego Het. W. Kor. i przeszło 70 domów stało się pastwą płomieni. Więcéj jak 100 rodzin starozakonnych zostało nagle bez dachu i przytułku, straciwszy po większéj części cały swój dobytek, pozbawieni byli pierwszych najkonieczniejszych potrzeb do życia. W tém nieszczęściu okoliczni obywatele i duchowni pospieszyli ze szczodrą pomocą tak w zbożu jak i groszem zapobiegając pierwszym potrzebom pogorzelców.

Dziś gdy ta gmina starozakonna straty poniesione przebolała i odetchnęła po doświadczonym nieszczęściu, przełożeni gminy czując się w obowiązku w jéj imieniu złożyć publicznie najgorętsze dzięki wspaniałomyślnym wiadomym i niewiadomym dobroczyńcom swoim, za udzielone pospieszne wsparcie i ratunek, łagodzące niedolę i nędzę pogorzelców, i niosące ulgę w owem dotkliwém nieszczęściu. — Oby Najwyższy wszystkim tę udowodnioną czynem miłość bliźniego, stokrotnie wynagrodzić raczył.
W imieniu gminy starozakonnéj Sieniawskiéj,
(749) ***Berl Kirschbaum.***

Mężczyzna lat 37 mający, stanu wolnego, Polak, posiadający dokładnie język niemiecki i nieco francuzki, były sędzia polityczny, i plenipotent, któren także praktykę w gospodarstwie wiejskim podług najnowszéj metody posiada, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami zacnych obywateli ziemskich, poszukuje posady do prowadzenia politycznych i sądowych interesów, do zarządu ekonomicznego lub prowadzenia rachunków, itp., w Galicyi lub w Królestwie Polskiém, niemniej do podróży za granicę. — Bliższa wiadomość *w Administracyi „Czasu"* ustnie lub pisemnie pod cyfrą *K. W.* Nr. 735. (735-1-3)

Wielki Wybór
najświeższych modnych materyi na Surduty, Czamarki i spodnie, na całe ubrania, na mantyliki damskie, również na kamizelki pikowe i jedwabne, kamelerowe, niciane i pikowe materye na lekkie spodnie, ubrania, mianowicie: tak zwane rosyjskie płótno w … od 55 ct. do złr. 1 wa. za łokieć wied.
poleca handel sukien i towarów modnych
Zipsera & Gruchola,
(605-3-6) we LWOWIE, plac Katedralny pod Nrm 29.

Proszek holenderski.

Wiadoma rzecz, że nabiał jest jednem z najgłówniejszych źródeł dochodu w gopodarstwie folwarcznem; a źródłem żywotnem nabiału jest mleko. Dowodem tego Holandya, która zamożność swą zawdzięcza po większéj części dobremu nabiałowi. To też wzorowi gospodarze Holandyi, dokładają wszelkiego starania, aby krowy zawsze dawały mleko dobre i obfite.

Niniejszy więc proszek od kilku lat w całéj Holandyi rozpowszechniony, będzie zapewne każdemu gospodarstwu folwarcznemu pożądanym, bo posiada moc nadania krowom mleka dobrego i obfitego — gdy się stało rzadkiem, sinem albo krwawem, lub też gdy go krowy dają mało. Proszek ten wywiera skutek swój dobroczynny nietylko na krowach, ale w ogóle na bydle, które chudnieje i żreć nie chce — bądźto z przyczyny żołądka zepsutego, bądź z przyczyny płuc dotkniętych lub jakiejkolwiek innej choroby wewnętrznéj.

Zwierzęciu daje się jedną lub dwie garście tego proszku rano, sypiąc go na wierzch żeru pierwszego. Bardzo dobrze jest dawać taki pokarm krowom na kilka dni po ocieleniu jakoteż przez czas trwania zarazy, aby bydło od choroby ochronić, w którym to wypadku proszek holenderski bardzo skutecznym się okazuje.

Główny skład prawdziwego *proszku holenderskiego* znajduje się w *aptece pod Słoniem we Lwowie*, przy ulicy Żółkiewskiéj — Pakiet kosztuje *50 kr. w. a.* (584-4-8)

Dom z Ogrodem.

Dom okazały w mieście Krakowie, kilkanaście pokoi na piętrze mający; z Wozownią Stajnią i rozległym ogrodem jest z wolnej ręki do sprzedania.— Wiadomość u Budowniczego Szydłowskiego Ulica Śgo Rocha Nro 653. (681-2-3)

Kucharz bezżenny, dotąd w wielkich domach obowiązki pełniący, z chlubnemi świadectwami, posiadający język ojczysty i niemiecki, poszukuje odpowiedniéj posady **w kraju lub za granicą** od św. Jana lub też już od 1go Czerwca rb. — Bliż za wiadomość w kamienicy N. 24 w głównym Rynku, gdzie się znajduje sprzedaż tytoniu i cygar, ustnie lub na listy frankowane pod cyfrą **A. K.** Nr. 125 poste restante w Krakowie. (684-2)

Znaczny transport
Obić pokojowych
nadszedł do handlu
J. Jahna w Krakowie.
Również
znajdują się nowe zapasy storów do okien i herbaty chińskiej w wybornych gatunkach w tymże handlu **w Krakowie i w Tarnowie po cenach bardzo umiarkowanych**
(700-2-12)

Opolska Fabryka
CEMENTU PORTLAND
w najlepszym gatunku
poleca takowy pp. Budowniczym jako równy dobrocią prawdziwemu angielskiemu, a **tańszy** przez oszczędzenie kosztów tak dalekiego transportu, i zawiadamia iż założyła
SKŁAD KOMISOWY
na całą Galicyę u PP.
F. J. KIRCHMAYERA i SYNA
W KRAKOWIE
po cenach fabrycznych.
Ten Dom handlowy jest umocowany do ustąpienia odpowiedniego rabatu nabywającym większe partye onegóż za gotówkę. (726-2-3)
Fabryka Cementu w Opolu na Szlązku.
W powyższym kantorze jest również do nabycia
Cement (Roman).

Znane są krajowi spustoszenia jakie Wisła swym wylewem w Lutym r. b. w okolicy od Szczucina w przestrzeni kilku mil aż po Ostrówek zrządziła, zalawszy dwadzieścia wsi swemi wodami, które w czasie największego wezbrania zamarzły i lodami kilkomilową przestrzeń pokryły.
Tysiące nieszczęśliwych Nadwiślan
potrzebują pospiesznéj pomocy i wsparcia, gdyż wszelkie zapasy żywności dla ludzi, karmy dla bydła, a nawet zasiewy w polu zniszczone. — W tym celu niesienia pomocy i wsparcia nieszczęśliwym Rodakom, urządzoną będzie na ich korzyść za pozwoleniem Wysokiego c. k. Ministeryum Skarbu
WIELKA LOTERYA
FANTOWA
bogato złotemi, srebrnemi, bronzowemi, porcelanowemi i szklannemi fantami zaopatrzona
W TARNOWIE,
w czasie wystawy agronomicznéj w dniu 4 Czerwca 1862.
Los kosztuje 30 centów w. a.
Z komitetu do urządzenia Loteryi fantowéj na korzyść Nadwiślan powodzią dotkniętych.
Losy te są do nabycia w *Administracyi „CZASU."* (579-6)

Bandaż Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honore Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.
Cena prostego bandaża 30 frank., podwójnego 50. Do każdego dołączona jest metoda użycia. (365-7-12)

Los loteryi „Concordia,"

który wygra główne trafne w wartości 1,000 złr. jeszcze dotąd nie został zakupiony. *Pięćdziesiąt centów* tylko kosztuje ten los, a tysiąc złotych wynosi główne trafne. Któżby się jeszcze wachał ten los zakupić. Jeszcze dzisiaj tylko czas! Teraz albo nigdy! Jutro już za późno.
(736) *Jan Breda.*

Prawdziwa Woda kosmetyczna
zwana Woda Księżniczek
przez Augusta Renaud w Paryżu.

Ta sławnie znana Woda udziela skórze młodocianą świeżość, nadzwyczajną białość twarzy, szyi, ramionom i rękom, robi je miękkie i gibkie, chłodzi, ożywia, upiększa i odmładnia jak żaden inny środek.

Wszystkie naskórnie wyrzuty jakoto: *piegi, spalenizna, plamy, dzióby, trędy i czerwoność z takowych, pryszcze i fałdy w twarzy giną, a gładka skóra i najdelikatniejsza płeć utrzymuje się aż do najpóźniejszego wieku.* Ci którzy skórę podług wyż wymienionego opisu zanieczyszczoną mają, muszą tę wodę często używać, aby się tem prędzéj od owych przykrości uwolnić, gdyż ta woda najmniejszéj nieczystości na skórze nie cierpi.

Ten dla swojéj użyteczności i pewnego skutku wielce ulubiony wyrób kosmetyczny można dostać w Lekotworni C. Maria C. Sidorowicza pod Aniołem w Tarnowie gdzie także „Cudowna Maść Hamburska" jest do nabycia.
(661-2-3)

Jarmark na konie w DĄBROWY
obwodzie Tarnowskim zacznie się dnia 2 Czerwca, który z powodu wystawy tarnowskiej w dniu 4 Czerwca rozpoczynającéj się i dla tejże licznego zjazdu, dla sprzedających i kupujących korzystnie wypadnie. (679-3)

We wsi **Krakuszowice** jest
Propinacya (678-3)
z wolnej ręki od 1 Lipca b. r. na dłuższy czas do puszczenia. Karczma główna stoi przy prywatnéj, ale mocno uczęszczanéj drodze, w pół drogi między Bochnią a Wieliczką. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

Urzędnik gospodarczy
teoretycznie i praktycznie wykształcony, rodem Szlązak, bezżenny i uwolniony od służby wojskowej, który przez kilkanaście lat bez przerwy w znaczniejszych dobrach na Szlązku w obowiązku zostawał i nauki w agronomicznej akademii w Eldenie w Pomeranii odpierał, poszukuje miejsca jako rządca znaczniejszych dóbr. — Polecenia godne świadectwa, tak z pełnionych dotychczas obowiązków jak i z Akademii, poręczają za jego zdolności i wierne pełnienie powierzonych obowiązków. Odpis tychże świadectw można przejrzeć u p. *Juliana Eisenbacha w Rzeszowie*, który również podjął się na zapytania bliższych wiadomości udzielić. (569 3-6)

DYREKCYA SPÓŁKI
„TELLUS"
w W. Ks. Poznańskiém,

podaje do powszechnéj wiadomości, że pierwsze **ogólne Zebranie** Akcyonaryuszów odbędzie się
w dniu 26 Czerwca r. b.
o godzinie 9éj z rana w mieście POZNANIU na wielkiéj sali „Bazaru."
Przedmiotem obrad będą:
1mo Zatwierdzenie ustawy Spółki,
2do Wybór siedmiu członków Rady nadzorczéj na rok jeden.
Okazanie kwitu tymczasowego służyć będzie za legitymacyę przy wejściu do sali posiedzeń.
Poznań dnia 15 Maja 1862 r.
Bniński. — Chłapowski. — Plater.
(701-2-3) Jako reprezentant w Krakowie: ***Antoni Hoelzel.***

KĄPIELE SIARCZANE
W KRZESZOWICACH,
otwarte będa tego roku od 1go Czerwca.

Chcący zamówić sobie pomieszkanie, raczą się zgłosić do Zawiadowcy łazienek pana J. Walkowskiego w Krzeszowicach. (727-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum	Stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	3·6 73	+14 5	62	zachodn. średni	pogoda z chmur.		+ 6'5	+14' 5
	10	27 37	8 0	98	zach.-poł. „	„ „			
29	6	27 68	9 6	87	zachodni „	„ „			
	2	27'''67	+14 0	50	„ „	„ „		+ 7'9	+14' 9
	10	28 52	8 4	73	„ „	„ „			
30	6	28 78	7 0	82	„ „	pogoda			

Dodatek do Nru 124 Dziennika „CZAS“ z dnia 31 Maja 1862 r.

Inseraty.

Na loteryę fantową w Tarnowie dnia 4go Czerwca 1862 na korzyść nieszczęśliwych Nadwiślan odbyć się mającą, wpłynęły następujące datki:

Od Jego C. K. apostolskiej Mości Najjaśniejszego Cesarza serwis srebrny do herbaty na 12 osób, składający się:

- z 1 wielkiej tacy,
- z 1 wielkiego samowaru,
- z 1 wielkiéj herbatnicy,
- z 1 kubka na śmietankę,
- z 1 cukiernicy,
- z 1 szczypczyków do cukru,
- z 1 maselniczki z srebrną tacką i przykrywką,
- z 1 sitka do herbaty,
- z 1 koszyczka na chléb,
- z 1 puszki na herbatę,
- z 1 filiżanki srebrnej.

Sprzedano losów na loteryę:

27)	W powiecie	Mikulińce	100	losów	za	30	złr.
28)	„	Gwoździec	100	„	„	30	„
29)	„	Dembica	100	„	„	30	„
30)	„	Przeworsk	36	„	„	10·80	
31)	„	Żabno	75	„	„	22·50	
32)	„	Krakowiec	100	„	„	30	„
33)	„	Bircza	100	„	„	30	„
34)	„	Grodek	100	„	„	30	„
35)	„	Nowy-Sącz	81	„	„	24·30	
36)	„	Chrzanów	24	„	„	7·20	
37)	„	Hussiatyn	100	„	„	30	„
38)	„	Gliniany	100	„	„	30	„
39)	„	Tarnopol	150	„	„	45	„
40)	„	Bobrka	78	„	„	23·40	
41)	„	Janów	55	„	„	13·50	
42)	„	Przemyślany	72	„	„	21·60	
43)	„	Brzesko	71	„	„	21·30	
44)	„	Niepołomice	100	„	„	30	„
45)	„	Krościenko	100	„	„	30	„
46)	„	Dombrowa	100	„	„	30	„
47)	„	Lubaczów	100	„	„	30	„
48)	„	Kolbuszowa	100	„	„	30	„
49)	„	Staremiasto	20	„	„	6	„
50)	„	Nadworna	50	„	„	15	„
51)	„	Bolechów	56	„	„	16·80	

52) „ Koźniatów według doniesienia tamtejszego Pana naczelnika nie znalazł się ani jeden miłosierny człowiek, któryby przez udział w tej loteryi nieszczęściu swych rodaków ulżyć chciał.

Na loterię fantową celem wsparcia powodzią dotkniętych Nadwiślan, w Tarnowie w Sali teatralnéj Dra. Adama Morawskiego d. 4. Czerwca 1860 odbyć się mającą, sprzedano losów:

53)	W powiecie	Sądowa-Wisznia	100	losów	za	30	złr.
54)	„	Wiśniowczyk	100	„	„	30	„
55)	„	Buczacz	100	„	„	30	„
56)	„	Pilzno	100	„	„	30	„
57)	„	Zbaraż	100	„	„	30	„
58)	„	Dukla	100	„	„	30	„
59)	„	Dobczyce	52	„	„	15·60	
60)	„	Tyczyn	72	„	„	21·60	
61)	„	Biecz	74	„	„	22·20	
62)	„	Brzostek	50	„	„	15	złr.
63)	„	Zmigród	53	„	„	15·90	
64)	„	Biała	150	„	„	45	złr.
65)	„	Zapów	100	„	„	30	„
66)	„	Kałusz	100	„	„	30	„
67)	„	Nisko	100	„	„	30	„
68)	„	Jarosław	100	„	„	30	„
69)	„	Brzozów	100	„	„	30	„
70)	„	Kołomyja	120	„	„	36·20	
71)	„	Oświęcim	100	„	„	30	złr.
72)	„	Radłów	48	„	„	14·40	
73)	„	Kalwarya	28	„	„	8·40	
74)	„	Podgórze	46	„	„	13·80	
75)	„	Turka	70	„	„	21	złr.
76)	„	Andrychów	13	„	„	3·90	
77)	„	Mościska	100	„	„	30	złr.
78)	„	Rawa	100	„	„	30	„
79)	„	Sokal	100	„	„	30	„
80)	„	Podhajce	100	„	„	30	„
81)	„	Krosno	100	„	„	30	„
82)	„	Kenty	100	„	„	30	„
83)	„	Gorlice	100	„	„	30	„
84)	„	Szczerzec	100	„	„	30	„
85)	„	Cieszanów	100	„	„	30	„
86)	„	Sokołów	100	„	„	30	„
87)	„	Tarnobrzeg	100	„	„	30	„
88)	„	Ciężkowice	100	„	„	30	„
89)	„	Starasól	100	„	„	30	„
90)	„	Kossów	100	„	„	30	„
91)	„	Peczeniżyn	40	„	„	12	„
92)	„	Bohorodczany	64	„	„	19·20	
93)	„	Rzeszów	136	„	„	40·50	
94)	„	Liszki	64	„	„	19·20	

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Komitetu do urządzenia Loteryi fantowéj celem wsparcia powodzią dotkniętych Nadwiślan.

Tarnów 24go Maja 1862 r.

Dr. Adam Morawski. — Alojzy Wacha.

Ogłoszenie Konkursu.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego na wniosek komisyi wydawnictwa dzieł ludowych i za porozumieniem się z Komitetem Towarzystwa gosp. roln. Krakowskiego, ogłasza niniejszém Konkurs do napisania dziełka gospodarskiego dla ludu, którego warunki są następujące:

1) Treścią wyłączną tego dziełka ma być gospodarstwo włościańskie, a mianowicie:

a. Uwagi nad głównemi obecnie wadami i niedostatkami gospodarstw włościańskich, z krótkim wywodem przyczyn tych niestósowności i strat z tego wynikających; przyczém należy także zwrócić szczególną baczność włościan na niedogodności i szkody z przyczyny porozrzucanych ich gruntów pochodzące; jak niemniej na korzyści regulacyi, któraby je w osobne zaokrąglone całości o ile to być może, skupiła.

b. Wskazanie w sposób praktyczny, jak każde gospodarstwo włościańskie, bez zbytecznego wysilenia się na wkłady, od razu znacznie poprawić i powodzenie zapewnić mu można; zwracając tu baczność włościan naszych na dwa szczególnie względy, to jest: na konieczną potrzebę pilności i troskliwości w obrabianiu ziemi wedle skazówek w każdej okolicy dłuższém doświadczeniem nabytych; — i na ważność pognojów, tudzież stosownych środków do użyźnienia lub poprawienia gatunku roli, łąk i pastwisk.

c. O niezbędnym w przybliżeniu stosunku sił pociągowych i inwentarza żywego w ogóle do obszaru swego gospodarstwa, ażeby ziemię w stałéj urodzajności utrzymać; tudzież o sposobach przyrządzania nawozu, powiększania jego ilości i onegoż najkorzystniejszego użycia.

d. O pastwiskach wspólnych i stósownem ich używaniu, ażeby obok utrzymania ich w sile, nie marnować ze strony drugiej sił roboczych ludzkich, przez zaprowadzenie jak to jest w wielu miejscach zwyczajem, dowolnego paszenia w różnych porach, z osobna z wyznaczaniem osobnych do tego pastuszków.

e. O pastwiskach sztucznych, tudzież o otrzymywaniu zielonej paszy przez zasiewanie trawami pastewnemi kawałków odległych, albo do produktowania ziarna mniej sposobnych.

f. O nowo przez gromady włościańskie pozyskanych, mocą orzeczeń komisyi serwitutowych, na wyłączny im użytek przyznanych obszarach leśnych lub krzakami porosłych — i o potrzebie stosownego onych zagospodarowania, by z nich trwały zapewnić sobie pożytek.

Zasięganie pod tym względem objaśnień i rady od miejscowych zdolnych leśniczych i poddanie takich gromadzkich własności pod zarząd takich leśniczych przy zachowaniu własnego dozoru, zdaje się tu być najwłaściwszym środkiem.

g. Główne zasady chowu bydła rogatego, koni, owiec, trzody chlewnej i drobiu.

h. Najważniejsze skazówki dotyczące się gospodarstwa domowego dla gospodyń — ze szczególnym względem na otrzymywanie jak najwięcej dobrego nabiału, na postępowanie z nim i zużytkowanie go — jak niemniej na ciągnienie odpowiednich korzyści z drobiu i z ogrodów ważywnych.

i. O sadownictwie w ogólności — O sposobach sadzenia i szczepienia drzewek owocowych — tudzież o korzyściach zakładania szkółek drzewnych i obsadzania różnemi drzewami obejść gospodarskich, gościńców i dróg wiejskich z wskazaniem środków jak to wykonywać należy, i jakby ich zachowanie ubezpieczyć.

2) Wykład ma być jasny, prosty i dla ludu naszego przystępny.

3) Książka ta mieścić ma w sobie nie więcej jak 6 do 8 arkuszy druku.

4) Autorom podejmującym tę prasę, Kancelarya Towarzystwa gospodarskiego udzieli wedle swej możności na ich żądanie wykazu dzieł pomocniczych, któreby im do ułożenia pomienionej książki posłużyć mogły.

5) Za napisanie odpowiadającego powyższym warunkom dziełka, wyznacza się wynagrodzenie w kwocie 450 fl. w. a., z których 300 fl. przekazane są przez Komitet Towarzystwa gosp. galic. a 150 fl. przez Komitet Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego.

6) Rękopisy nadesłane być mają w zwykły w takich razach sposób z godłem na rękopismie napisanem, prócz tego osobno z dodaniem nazwiska Autora opieczętowanem do Kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego w terminie do dnia 31 grudnia 1862 r., po którym Komitet Towarzystwa gosp. wyznaczy za porozumieniem się z Komitetem Towarzystwa gosp. roln. Krakowskiego, Komisyę ze znawców, która zbadawszy te prace, rozstrzygnie, czyli i który z tych rękopisów ma mieć przyznane sobie wynagrodzenie.

Od komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie, dnia 14 Maja 1862 r.

Za Prezesa: **Laskowski.**
(730-1-3) **Przyłęcki**, sekretarz.

(Nadesłane).

Jak wiadomo dostąpił lekarz zębów p. J. G. Popp tego wysokiego zaszczytu, że mu dozwolonem zostało wystawić swą Wodę Anaterynową do ust, wraz z innemi przemysłowemi w gmachach ck. burgu, Jego ck. Mość raczył najłaskawiej oświadczyć że względem niezmiernego rozszerzenia i wziętości tej wody posiada wiadomość.

Jest to bez zaprzeczenia pocieszającym znakiem jeżeli po długo-letniem staraniu i po znacznych ofiarach czasu i kapitału, przedsięwzięcie to w tak odznaczający sposób się udało. (512-4-6)

Anaterynowa Woda do ust jest znaną jako najniezawodniejszy środek zaradczy i lekarski przeciw wszelkim słabościom zębów i ust nietylko w Austryi, lecz zdołała uzyskać dla siebie rzeczywiście słynność na całej kuli ziemskiej. W Ameryce gdzie dopiero od roku została wyłącznym przywilejem zaszczyconą i przeciw naśladowaniu, zastrzeżoną uzyskały wyszczególniające się własności tego wybornego środka uniwersalnego tak prędko ogólne wzięcie, że pomimo niepokojów wojennych wywóz tego artykułu nawet i do południowych Stanów Zjednoczonych coraz bardziej wzrasta.

Także i na wielkiej wystawie Świata w Londynie znajdzie Woda Anaterynowa do ust, swoje miejsce, i nie wątpimy nawet na chwilę, że tam wielką walkę przemysłową stoczy zwycięzko i z chlubą.

Zaświadczenie.

Ze względu na dobro publiczne, a szczególnie cierpiącéj ludzkości czuję się obowiązanym, następujący fakt podać do publicznéj wiadomości.

Córka moja trzynasto-letnia została w roku zeszłym w skutek zaziębienia i przeciągów zupełnie władzy w nogach pozbawioną tak dalece, że po upływie dwóch miesięcy pomimo wszelkiéj i na razie użytéj pomocy lekarskiej, niemoc ta nietylko nieustępowała, ale w ten sposób wzrastała, że biedne dziecie musiano na prześcieradłach z miejsca na miejsce przenośić, i bóle najokropniejsze cierpiała.

Lekarz miejscowy pan Dygdalewicz wpadł na pomysł użycia słynnego balsamu Vetoryniego, począł nacierać temże nogi mego dziecka, i na niewysławioną radość moją, dziecie moje po użyciu niezpełna jednéj flaszki tego zbawiennego balsamu, poczęło chodzić, niemoc w nogach zupełnie ustąpiła, i już 8 miesięcy minęło jak najmniejszego bólu lub powrotu niemocy w nogach nieczuje.— Winienem zatem każdemu na podobny ból lub taką niemoc cierpiącemu słynny i w skutkach swoich zbawienny balsam Vetoryniego jak najusilniéj do używania zalecić.

Krakowiec dnia 17 Marca 1862 r.

(525 3-6) **Dobrzański**, pocztmistrz.

Już dnia 31 Maja r. b.

nastąpi losowanie Obrazów olejnych prawdziwie obficie wyposażonéj

LOTERYI „CONCORDIA,“

dotowanéj

661 trafnemi,

a któréj wartość oszacowana jest na

złr. 20,000 w. a.

Pierwsze trzy trafne:

„Familia rybacka“ Fagerlina, „Jezioro Chiem“ prof. Zimmermanna, „Krajobraz w górach“ Hlawacka,

oraz jako dodatkowe trafne do 1go trafnego piękny obraz olejny, darowany przez Wiedeńskie Towarzystwo artystów *„Hesperus:“*

„Zamek Pernstein w Morawii, F. Feida,

są

gwarantowane w wartości 2,400 zł.

i uzyskały już podczas teraźniejszéj wystawy ogólne uznanie.

Los kosztuje tylko 50 centów.

Losów Loteryi „CONCORDIA“ można nabyć we wszystkich kolekturach loteryjnych w całéj monarchii, we wszystkich Ekspedycyach gazet i urzędach pocztowych, oraz w podpisanym Zarządzie. Plany gry udzielają się bezpłatnie.

Trudniący się sprzedażą tych Losów, otrzymają prowizye **20% w gotówce.**

Obrazy do wygrania są publicznie wystawione.

Wszelkie zamówienia upraszamy z wyraźnem oznaczeniem **Losy „Concordia“** przysłać pod adresem:

„Geschäftsleitung der Concordia-Loteryi“

Wien, Grosse Schulenstrasse Nro 824.

Przy zamówieniach zamiejscowych niżéj 5 Losów, upraszamy o odanie 30 centów na porto. (406-—2)

Te losy są do nabycia w Kolekturze loteryi **Jana Bredy**, w Rynku głównym w Krakowie.

Jeszcze tylko dziś

można nabyć

LOSÓW „CONCORDIA“

po 50 cent.

z 661 obrazami olejnemi

w wartości

złotych 20,000 wal. a.

na fundusz wsparcia potrzebnych literatów i dziennikarzy,

których ciągnienie już **dzisiaj** w Wiedniu nastapi.

Znajdują się we wszystkich kolekturach losów, w redakcyach, księgarniach i t. p.

Na sprzedaż biorący, otrzymają **20 od sta gotówką**, i mają się udać wprost do podpisanego Zarządu.

Zarząd Loteryi „Concordia“

Wiedeń, Grosse Schulenstrasse Nro 824.

Te losy są do nabycia w kolekturze *Jana Bredy w Krakowie.* (42—10)

Przestroga!

Doszło do naszéj wiadomości, że tak jak w Poznańskiém i w Królestwie Polskiém, również i w Galicyi i w Krakowskiém, bezsumienni spekulanci najlichsze wyroby we flaszkach, na których naśladowane są nasz stępel i nasze etykiety, i użyty u nas zwykły sposób opieczętowania, za nasze

prawdziwe wódki i likiery

wydają i tym sposobem Publiczność oszukują.

Naszego prawa będziemy strzedz wszędzie, pozwalamy sobie jednak dla zapobieżenia wszelkim zawodom szanownéj Publiczności podać niniejszem do łaskawéj wiadomości, że

nasze wódki i likiery

utrzymuje w tamtych stronach jedynie i wyłącznie tylko

pan **Edward Fuchs** w Krakowie, Rynek gł. N. 47.

Składów zwykłych lub komisowych zaś nie utrzymujemy nigdzie.

Gdańsk 19go Maja 1862 r.

Izaaka Wed Ling Wdowa i Zięć Direk Hekker,

(716-2--3) Właściciele fabryki likierów **„pod Łososiem“** przy ulicy Szerokiéj pod L. **52**



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**

we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach.* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w NowymTargu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaitetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J Schaitter i Spółka — *w Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — *w Wadowicach*, p. Frano Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (608-3-)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

WODNY ZAKŁAD w WROCŁAWIU.

Jest w bardzo dobrym stanie urządzony, dla wszelkich osób cierpiących chronicznie, oraz słabością febry dotkniętych i t. d, w którym to zakładzie przyjmowane być mogą osoby każdego wieku i z wielką starannością oraz z wszelką znajomością sztuki lekarskiej, w krótkim czasie z słabości wyliczone zostaną.

Oprócz tego polecam w tymże zakładzie pensyonat, w którym wyprowadzono osoby dotknięte słabością nerwową, melancholiczną i hipohondryą i tego rodzaju słabości już bardzo szczęśliwie, w krótkim czasie z osób przybyłych usuniętemi zostały.

Zgłoszenia wszelkie pod adresem:

Dr *Pinoff*,

(576-3-6) Dyrektor Zakładu wodnego w Wrocławiu.

Największy wybór **towarów bławatnych**

był, jest i zawsze będzie w handlu

TADEUSZA UZIĘBŁY WE LWOWIE.

To nie są czcze słowa, tak jest w rzeczywistości, i by zadosyć uczynić wymaganiom P. T. Publiczności, nakupiłem osobiście tak za granicą, jako też i w Wiedniu **towarów wszelkiego rodzaju z fabryk angielskich, francuzkich, włoskich, saksońskich i krajowo-wiedeńskich** w znacznej ilości, **i sprzedaję takowe po tak niskich cenach, że żadnéj konkurencyi** obawiać się nie potrzebuję, z czego dla szanownej Publiczności ta wielka wynika korzyść, **iż towar u mnie kupiony najtańszym być musi.**

Uwiadamiając niniejszem P. T. Publiczność, zapraszam najuprzejmiej nie tylko chęć kupna mających, ale też i wszystkich, do odwiedzenia mojego magazynu, gdzie się osobiście o prawdzie powyższej przekonają.

***NB.* Zarzutki, czyli w ogóle tak zwane confection wyprzedaję za bezcen,** ponieważ przedmiot ten zupełnie z mody już wyszedł, a natomiast sprowadziłem najnowsze i najmodniejsze materye wszelkiego rodzaju tak szerokie, że z takowych suknie i chustki lub szale zarazem wyrabiają się, a co właśnie teraz jak żurnale mód okazują, jest najmodniejszem.

Tadeusz Uziębło, we Lwowie „pod Litwinką“ l. 231.

(528-4-20)

KAPIELE w EMS.

Otwarcie Sali kąpielowéj d. 1 Maja.

Co dzień muzyka, koncerta, gabinet do czytania i restauracya w zabudowaniu kąpielowym. Szybka komunikacya parowcem i koleją z Kolonią, Koblenz Rüdesheim; z Rüdesheim koleją Nassauską *„Rhein-Lahn-Eisenbahn i Taunusahn,“* z Wiesbaden, Moguncyą i Frankfurtem. (438-6)

BAINS SALÉS DE NAUHEIM

STATION TELEGRAPHIQUE

PRÈS FRANCFORT-SUR-LE-MEIN.

Les eaux thermales de Nauheim, riches en acide carbonique, et qui se sont acquis déjà une si grande renommée, peuvent être également employées par les baigneurs et par les buveurs. Egalement salutaires dans les deux cas, les deux sources d'eau à boire, sises près de la nouvelle et belle galerie pour les buveurs, le **Kurbrunnen** et le **Salzbrunnen** ont une température de dix-sept degrés Réaumur, et se distinguent par leur pureté, leur goût agréable et la quantité de gaz qu'elles contiennent. Le **Kurbrunnen** possède une action purgative moindre que celle du **Salzbrunnen**. Le premier est comparé avec raison au *Ragotzy* de Kissingen.

Les trois excellentes sources qui alimentent les bains, et les fameux jets de Nauheim (NAUHEIMER SPRUDEL), ont une chaleur naturelle de 29, 27 et 23 degrés Réaumur, et contiennent 4 0/0 d'acide salin et une grande quantité d'acide carbonique; ils sont employés nonseulement aux bains, mais encore à toutes sortes de douches, et donnent un contingent (en douches carboniques) comme on n'en trouve à aucune autre source. Grâce au système employé pour la conduite des sources dans le salles de bain, on y trouve cette facilité, unique en Allemagne, *d'introduire des changements dans la chaleur* NATURELLE, *qui varient de 22 à 29 degrés Réaumur.*

Les sources thermales, aussi bien que celles qui alimentent les bains, ont une puissance curative reconnue pour toutes les tumeurs scrofuleuses, pour les dartres et boutons scrofuleux, les enflures et la carie des os, etc.; elles sont souveraines *pour les douleurs rhumatismales*, la goutte, les affections chroniques intestinales, les hémorrhoïdes, les gonflements du foie et de la rate; pour les suites de couches, la stérilité, les maux nerveux de tout genre, comme aussi pour les affections syphilitiques invétérées.

Aux avantages qu'offre ses eaux thermales, NAUHEIM joint les agréments que donnent les bains les plus renommés du pays rhénan. Le *Cursaal provisoire*, ses salons de conversation, de bal, de concert, de lecture et de jeu, réunissent chaque jour une société choisie. L'orchestre, composé d'excellents musiciens, sous la direction du maître de chapelle Edmond NEUMANN, se fait entendre le matin aux sources, et le soir dans les jardins du Cursaal; et pendant la saison, il y a tous les jours sans interruption des bals et des concerts. Les hôtels offrent aux étrangers d'excellentes tables d'hôte, et il y a des restaurants à la carte.

Ouverture des Salons depuis le 1. Avril et de la Saison des Bains le 15. Mai.

Trajet de Francfort à Nauheim en 55 Minutes. Chemin de fer de Francfort à Berlin. (Mein-Weser). (430-11-12)

Tryest / *Lwów* dnia 2go Maja 1862 r.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, iż pod dniem dzisiejszym naczelnikami naszéj

Reprezentacyi dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

zostają mianowani panowie

Dyonizy Sienkiewicz jako pierwszy sekretarz, a ***Józef Bielański*** jako drugi sekretarz,

którym prowadzenie wszelkich naszych interesów powierza i przekazuje się, a to pod temi samemi zobowiązaniami, upoważnieniem i prawami, jakie dotychczasowéj Reprezentacyi nadane były; zatem ci panowie w moc udzielonego im przez nas pełnomocnictwa, wszelkie z urzędowania ich wypływające interesa nasze załatwiać i w naszem imieniu wszelkie dokumenta podpisywać będą.

Ces. król. uprzyw.

Azienda Assicuratrice w Tryeście.

Dyrektorowie: **F. Gossleth, A. P. Reyer, M. Sartorio J. Wollheim.** (627-3) Jeneralny Sekretarz: **Jerzy Vortmann.**

Zakład zdrojowy w Bardyjowie W WĘGRZECH,

otwartym będzie dnia 1 Czerwca.

Alkaliczno-żelazista szczawa Bardyjowska zbawienne wywiera skutki w *niedokrewności* wszelkiego rodzaju osobliwie zaś w *blednicy.* W rozlicznych *wadach części płciowych niewieścich* pochodzących z osłabienia, mianowicie w białych upławach, krwotokach macicznych i. t. p. zasługuje ta szczawa na pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi lekami. W *chorobach żołądka* i *jelit*, jakiemi są osłabienie trawienia, nieżyty długotrwałe, zgaga i. t. p., jest ona przewyborném lekarstwem. Niemniéj zbawienném jest picie i kąpanie się w wodzie Bardyjowskiéj w *chorobowéj tkliwości nerwów*, w *zołzach* połączonych z niedokrewnością, w *chorobach pęcherza moczowego* i *nerek* i w długotrwałym *gościu.*

Bardzo korzystne położenie tego zdrojowiska na południowym stoku Karpat, zasłonionego górami od zimnego wiatru, w rozkosznéj, wspaniałym lasem jodłowym otoczonéj dolinie, czyste, łagodne balsamiczne powietrze i wyborna górska żętyca sprowadzały także słusznie każdego lata do Bardyjowa znaczną liczbę *chorych na piersi.*

Zdrojowisko Bardyjowskie ma około *400 dobrze urządzonych pokojów mieszkalnych*, do 100 łazienek, dwie restauracyje i zaleca sie przy wszelkich wygodach *nadzwyczajną tanością.* Tak za pokój 1. klasy wygodnie urządzony płaci się na dobę 50 cent., za stół wspólny (o pięciu potrawach) 70 do 80 cent., za kąpiel ciepłą w porządnych łazienkach zakładowych 21 cent., w domach prywatnych 22 cent. Zakład utrzymuje muzykę i kilka gazet, rozumie się także polskie. Poczta listowa i osobowa z Tarnowa i Przemyśla idzie do Bardyjowa na Duklę, jak dawniéj, tak téż i dotąd.

Zdrojowisko to odwiedzają po największéj części *rodziny polskie*, które z największą uprzejmością od Węgrzynów przyjmowane bywają.

Opiekę lekarską i czuwanie nad gośómi zdrojowymi ma już od lat kilku powierzone troskliwy i swém powołaniem szczerze przejęty lekarz zdrojowy Dr. med. chir. i akuszer *B. Wolan.*

Równocześnie z otwarciem zakładu wyjdzie z druku osobne odbicie dwóch rozpraw zamieszczonych w Roczniku Towarzystwa naukowego krakowskiego, obejmujących dokładny historyczno-topograficzny opis Bardyjowa i najbliższéj okolicy, ozdobiony dokładną mapką okolicy i planem sytuacyjnym zakładu zdrojowego. Dziełko to może byó nabytém w zakładzie zdrojowym Bardyjowskim, tudzież za pośrednictwem Dra E. Janoty w Krakowie, jako téż i księgarń. Cena 50 cent., za pośrednictwem księgarń 70 cent.

(664-3) *Od zarządu zakładu zdrojowego w Bardyjowie*

JODO-BROMOWE KĄPIELE SOLNE

W GOCZAŁKOWICACH,

pod ***Pszczyną (Pless) w Szląsku pruskim.***

które skuteczność swą lekarską okazały w wielorakich słabościach,

otwarte zostają w pierwszych dniach Czerwca.

Kąpiele całkowite i częściowe, tusze wszelkiego rodzaju, jak również **kąpiele solne parowe,** zostały urządzone odpowiednio wszelkim wymaganiom teraźniejszego czasu.

Kąpiele oddalone są od Pszczyny o pół mili, a od stacyi kolei północnéj Dziedzic przed stacyą kolejną Oświęcimem o ćwierć mili bitym gościńcem.

We względzie lekarskim, udziela bliższych szczegółów *Dr. Babel z Pszczyny.*

Zamówienia stancyj przyjmuje

(648-3-8) **Inspekcya Kapielowa.**

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*